

POLSKA WIERNA

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

«La Pologne Fidèle»

ROK V.
Niedziela, 23-go stycznia 1949 roku.

Nr 3 (184).

Krzysztof SLEBODA

„Podwójny oręż“

PRZEDOSTATNI numer „Polski Wiernej“ daje nam bezcenny dokument: Oredzie Gwiazdkowe Papieża, w pełnym tekście. „Polska Wierna“ jest, zdaje się PIERWSZYM i JEDYNYM pismem na emigracji, które zamieściło ten tekst w całości i choćby tylko z tego względu należy się mu gorące uznanie czytelników. Gdy wiemy aż nadto dobrze, do jakiego stopnia polska prasa emigracyjna w swym stosunku do Papieża, do Watykanu, idzie na pasku propagandy pana Bieruta i Cie, dostarczając usłużnie wody na ich młyn. Naczelnym hasłem polityki sowieckiej w krajach okupowanych jest dziś, jak wiadomo, oderwanie katolików od Rzymu. Sowietyzacja idzie ręką w rękę z szerzeniem prawostawia. Można powiedzieć z całkowitą ścisłością, że tam, gdzie dziś cofa się Rzym, wkacza Moskwa (która zresztą nie od dziś pretenduje do roli „Trzeciego Rzymu“). W pojęciu wszystkich ludzi dobrej woli i z głową na karku — nawet nie katolików — wykres katolickich sił na wschodzie pokrywa się z wykresem duchowego oporu przeciw bolszewizacji i dramat kardynała Mindszenty przybiera rozmiary uniwersalne. Lecz my, wiadomo, aż nadto często żyjemy sobie za przypieckiem historii, pławiąc się w bagienku plotek i fabrykując z wielkim sił nakładem emigracyjne ghetto. Przyjdzie taki fircyk (nomina sunt odiosa — czyli — mówiąc po polsku: nazwisk lepiej nie wymieniać) i oświadczy w pełnej sali, „że jest osobistym wrogiem papieża“, zaś inny z największym tupetem likwiduje na łamach pisma, swoje osobiste urazy do zmarłego Prymasa Polski. „Cóżes Atenom zrobił, Sokratesie?“. Nie ma chyba narodu pod słońcem, któryby tak, jak Polacy, umiał pluć na własnych wielkich i umarłych. Więcej: któryby dla „prywatnych“ poglądów poświęcał interes narodowy i polską rację stanu. Ilu naszych luminarzy emigracyjnych chce głośno i szczerze przyznać, że katolicyzm w Polsce jest dziś redutą przetrwania narodowego? I że katolicyzm, to Papież na wleś, a Papież, to coś więcej, niż premier republiki francuskiej?

Ufajmy mimo to, że nie wśród luminarzy, ale wśród zdrowo myślących mas, w których tania erudycja nie stępiła zdrowego rozsądku, dwa plus dwa jest jednak cztery, katolicyzm to nie to samo, co protestantyzm (który, co prawda, dla improwizowanych wyspiarzy ma tę pierwszorzędna zaletę, że ułatwia bigamię), A POLSKA TO NIE PRYWATNY INTERES. I że są tacy, że jest WIELU takich, którzy czytają Oredzie Papieża w zbożnym skupieniu, wiedząc, że Kto Inny mówi przez jego ludzkie usta.

KLIMAT OREDZIA

Przyznajmy otwarcie, że klimat oredzia nie jest klimatem, w którym żyjemy „na codzień“. Musimy zdobyć się na pewien wysiłek, duchowy i myślowy, żeby przestawić się na tor dobrej nowiny, jaką głosi. Czytamy w nim słowa, od których roi się prasa codzienna, lecz w jakżeż innym znaczeniu! Gdyż słowa te mają korzenie wiekuiste i wiele z nich jest z nieba rodem. Jak słowo „Pokój“.

Nigdy więcej, niż dziś, nie pisano się o pokoju i nigdy nie wiedziano mniej, czym pokój jest. Stał się on

złudnym mirażem nie tylko w życiu publicznym, ale również w życiu prywatnym. Ileż, wokół nas, skłóconych

rodzin. Ile zjadliwości, plotkarstwa, złości, niechęci, warcholstwa, niesnasek! Wciąż ktoś pod kimś dotki ko-

pie, wciąż ktoś dybie na czyjąś część. Wciąż ktoś przed kimś „ostrzega“, wciąż ktoś dzieli, co było złączone i w zgodzie. Są wśród nas ludzie, nawet katolicy, których każda rozmowa jest obmową. Sieją kłóć, gdziekolwiek się zjawią, a mają na oczach bielmo tak grube, że nieraz sami nie zdają sobie sprawy ze zła, które wyrządzają.

Przyszła raz do świętego Filipa Neureusza pewna gorliwa dewotka i wyznała na spowiedzi, że właściwie nie ma nic do powiedzenia, tylko parę niewinnych ploteczek. Namyslił się święty, podumał i powiedział penitencie: „Idź, moje dziecko, za pokutę spruj poduszkę, przejdź się z nią po mieście i rozrzuć puch po drodze“. Filotea pomyślała w duchu, że zacny ojcaszek choruje na klepki, ale, że była cnotliwa, nie powiedziała nic, a że była posłuszną, poszła na miasto z poduszką i rozrzuciła pierze. Poczem zadowolona z własnych cnót, wróciła do ojca Filipa i powiedziała: „Już zrobiłam, jak kazałeś, Ojczy, wykonałam pokutę“. „To tylko pierwsza jej część — odpowiedział ojciec łagodnie — teraz, moje dziecko, przejdź tą samą drogę i zbierz z powrotem pierze do poduszki“. Filotea się zachnęła: „Jakto, Ojczy, wiatr je rozniósł, wszak wiesz, że to niemożliwe...“. „Tak, jak niemożliwe zebrać plotki, które sieje się wokół bezmyślnie — zawołał groźnie święty Filip — coś nasiała językiem, rozniósł wiatr po świecie: jak teraz naprawisz wyrządzone krzywdy?“.

Jak teraz naprawisz wyrządzone krzywdy? Pytanie to godzi w każdego z nas, gdyż nie ma wśród nas chyba kogoś kłoby zaczął nie skrzywdził słowem niebaczny, kłoby nie był, w mniejszym lub większym stopniu, MACICIELEM POKOJU. Mądrość średniowiecza wynalazła dla szatana wspaniałe określenie: „fabrykator fragmentorum“: „fabrykant ułamków“. Jedność jest z Boga, i kto jest przeciw Bogu, dzieli. I kto Bogu, jak szatan, zaprzysiągł nienawiść, jest zawodowym wichrzycielem. Iluż z nas w rachunku sumienia uwzględnił winy PRZECIWIW POKOJOWI? W sobie i w innych?

ŚWIĘTY POKÓJ

Na górze błogosławieństw Chrystus nazwał „pokój czyniących“ synami Bożymi. Wielka to rzecz i nad wyraz Bogu miła godzić, co poróżnione, łączyć, co rozdzielone, kości zale i urazy, oliwą pokoju opatrywać rany jęczące. Oliwa pokoju... Padło słowo zasadnicze: w jakiej aptece, za jakie pieniądze kupimy tę drakiew? O. N. U. wywiesiło szyld: U NAS DO NABYCIA Ale świat od szeregu miesięcy daremnie czeka w ogonku...

Papież mówi: „POKÓJ JEST Z BOGA, GDYŻ BÓG JEST BOGIEM POKOJU“. Nie zacerpniemy wody z dziurawej kadzi, nie zgotujemy jadła na zimnym palenisku! Skutek nie może pobić się z przyczyną, gdyż w takim razie przestaje istnieć. Pokój jest z Boga, więc tam, gdzie nie ma Boga, nie ma też pokoju. Prawda to oczywista i na to, by ją odrzucić, musielibyśmy wyjść poza orbite chrześcijaństwa. Jakżeż to więc możliwe, ŻE NIE BIERZEMY JEJ NA SERIO? Świat chce pokoju, ale odrzuca warunek pokoju. O. N. U. martwi się przez wiele mie-

(Dokończenie na stronie 8-ej)



BAZYLIKA ŚW. PIOTRA W RZYMIE

Klisza C.I.C.

Modlitwa Papieża na Jubileuszowy Rok Święty

DZIEKI CI, WSZECHMOGĄCY, WIECZNY BOŻE, ZA WIELKI DAR ROKU ŚWIĘTEGO.

OJCZE NIEBIESKI, KTÓRY WIDZISZ WSZYSTKO, KTÓRY ZNASZ I PRZENIKASZ SERCA LUDZKIE, ZBLIŻ JE W TYM CZASIE ZBAWIENIA I ŁASKI DO GŁOSU TWOJEGO SYNA.

OBY TEN ROK ŚWIĘTY STAŁ SIĘ DLA WSZYSTKICH ROKIEM OCZYSZCZENIA I UŚWIĘCENIA, ROKIEM ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO I POKUTY, ROKIEM WIELKIEJ POPRAWY I WIELKIEGO PRZEBACZENIA. UŻYCZ DUCHA MESTWA TYM, CO SA PRZEŚLADOWANI ZA WIARĘ, ABY SIĘ MOGLI ZŁĄCZYĆ NIEROZERWALNIE Z CHRYSYSTEM I JEGO KOŚCIOŁEM.

WSPOMAGAJ, PANIE, PAPIEŻA, BISKUPÓW, KAPŁANÓW, DUSZE ZAKONNE I WIERNYCH. SPRAW, ABY WSZYSCY, ZARÓWNO KAPŁANI, JAK I ŚWIECCY, TAK DZIECI, JAK DOROŚLI I STARCY STANOWILI WIELKĄ JEDNOŚĆ MYŚLI I SERCA, UTWORZYLI SKAŁĘ NIEZDOBYTĄ, O KTÓRĄ ROZBIJE SIĘ KAŻDY ATAK TWOICH NIEPRZYJACIÓŁ.

NIECH ŁASKA TWOJA POBUDZI W KAŻDYM CZŁOWIEKU MIŁOŚĆ DLA TYLU NIESZCZĘŚLIWYCH, NIECH UBÓSTWO I NEDZA NIE SPROWADZAJA NA ŻYCIE WARUNKÓW, NIEGODNYCH LUDZKIEGO BYTU.

OŻYW, NA PROŚBY DUSZ, ZWRACAJĄCYCH SIĘ DO CIEBIE, JAK DO OJCA, GŁÓD I PRAGNIENIE SPOŁECZNEJ SPRAWIEDLIWOŚCI ORAZ BRATERSKIEJ MIŁOŚCI NA POLU UCZYNKÓW MIŁOSIERDZIA I PRAWDY.

„DAJ, PANIE, POKÓJ ZA DNI NASZYCH“, POKÓJ POSZCZEGÓLNYM DUSZOM, POKÓJ RODZINOM, POKÓJ OJCZYŹNIE, POKÓJ MIĘDZY NARODAMI. NIECH TECZA POKOJU I ZGODY OSŁONI KRZYWIZNĄ SWEGO POGODNEGO ŚWIATŁA ZIEMIĘ, UŚWIĘCONĄ ŻYCIEM I MĘKĄ TWOJEGO BOSKIEGO SYNA.

BOŻE WSZELKIEJ POCIECHY! WIELKA JEST NASZA NEDZA, CIEŻKIE SA NASZE GRZECHY, NIEZLICZONE NASZE TROSKI. WIĘKSZA JEDNAK O WIELE JEST NASZA W TOBIE NADZIEJA. ŚWIĄDOMI WŁASNEJ NIEGODNOŚCI, PO SYNOWSKU PRZYSZŁOŚĆ CAŁĄ W TWOJE ODDAJEMY RĘCE, NIEUDOLNE MODŁY ŁĄCZĄC Z POŚREDNICTWEM I ZASŁUGAMI PRZENAJŚWIETSZEJ PANNY ORAZ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH. PRZYWRÓC CHORYM, POGODZONYM Z TWOJĄ ŚWIĘTĄ WOLĄ, ZDROWIE, MŁODZIEŃCÓW WZMOCNIJ SIŁĄ WIARY; PANNY OZDÓB CNOTĄ CZYSTOŚCI; OJCOM POMÓŻ W UTRWALENIU DOBROBYTU I ŚWIĘTOŚCI OGNISKĄ RODZINNEGO; MATKI WSPOMAGAJ W WYKONANIU OBOWIĄZKÓW WYCHOWAWCZYCH; SIEROTOM ZAPEWNIJ TKLIWOŚĆ CZUŁOŚCI; UCHODZCÓW I WIEŹNIÓW PRZYWRÓC OJCZYŹNOM; UDZIEL WSZYSTKIM SWEJ ŁASKI NA PRZYGOTOWANIE SIĘ DO WŁASCIWEGO ŻYCIA I JAKO ZADATEK SZCZĘŚLIWOŚCI WIECZNEJ W NIEBIE.

A M E N .

PIUS XII, PAPIEŻ.

DOBRA NOWINA

EWANGELIA ŚW. NA 3-cią NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH
UZROWIENIE TRĘDOWATEGO I SŁUGI SETNIKA
(Ewangelia Św. Mateusza 8, 1 — 13)

A gdy zstąpił z góry, szły za nim rzesze wielkie. I oto trędowaty, przyszedłszy, pokłonił mu się, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. A Jezus, wyciągnąwszy rękę, dotknął się go, mówiąc: Chce, bądź oczyszczony. I natychmiast oczyszczony był trąd jego. I rzekł mu Jezus: Bacz, abys nikomu nie mówił, ale idź, ukaz się kapłanom i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im.

A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik, prosząc go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu, paraliżem tknięty i wielce się męczy. I rzekł mu Jezus: Idź, a przyjdę i uzdrowię go. A odpowiadając setnik rzekł: Panie, nie jestem godzien byś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. I ja bowiem jestem człowiekiem pod władzą postawionym, a mającym pod sobą żołnierzy. I jednemu mówię: Idź, a idzie, a drugiemu: przyjdź i przychodzi, a słudze memu: czyni to, a czyni. A Jezus usłyszawszy to, zadziwił się i rzekł do tych, którzy szli za nim: Zaprawdę, powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, że wielu przyjdzie ze Wschodu i z Zachodu i zasiada z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim. Synowie zaś królestwa wyrzuceni będą do ciemności zewnętrznych: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onej godziny.

Wysłuchana modlitwa

„Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić..

„Panie, powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój”!

FATIMA! Nazwa portugalskiej miejscowości, wypowiedziana przez św. katolicki z tym samym wruszeniem, co Lourdes, co Ostra Brama, lub Jasna Góra. Zatrzymujemy się przy nich, jak przy stacjach różańcowych. Oplatamy je modlitwą.

Fatima jest jedną z ostatnich tajemnic różańcowych objawień Najświętszej Panny. Jest najwomniejszym wołaniem Nieba o pokutę i MODLITWĘ.

„Troje nieletnich dzieci, Łucja, Franciszek i Hyacynta, nie zapominają o przykazaniu Niebieskiej Pani. Trzeba się modlić i pokutować. Dzień w dzień, aż do zupełnego nieraz wyczerpania, zanoszą dzieci te błagane modlitwy ku Niebu.

Dla Hyacynty i Franciszka nadchodzą chwile dopełnienia ofiary. Złożeni ciężką chorobą, trawieni złośliwą gorączką, nie ustają jednak ani na chwilę w modlitwie. W ukryciu przed swoimi rodzicami podnoszą się z łóżek, by odmawiać różaniec. Wycieńczone ciała ich zdradzają. Roztoczono nad nimi większą czujność. I wtedy jeszcze, rozciągnięci na posłaniu, jak na krzyżu, nie przerywają swoich pacierzy.

Franciszek umiera rozmodlony w dniu 4-go kwietnia 1919 r. Hyacynta w lutym 1920 r. Agonia Hyacynty wypełnia izbę szpitalną niezwykłym zapachem. A kiedy piętnaście lat potem otworzono grób, by przenieść ciało do Fatimy i złożyć tuż obok szczątków Franciszka, znaleziono je świeże i nietknięte rozkładem”. Duch modlitwy zda się je ożywiać.

*

MODLIMY się z obowiązku, z nakazu, ze zwyczaju, ale także i z potrzeby. A zaniedbanie modlitwy codziennej uważamy słusznie za smutny objaw obojętności religijnej lub nawet niewiary.

Nie modlisz się?

Więc nie wierzysz w skuteczność modlitwy?

Nie możesz się modlić?

— Nie mogę — odpowiadasz. — A zresztą już tyle się modliłem, dodajesz, i bez skutku.

Dziś jeszcze raz Ewangelia stawia nam przed oczy wzory modlitw skutecznych, bo wysłuchanych przez Chrystusa Pana.

A gdy Jezus zstępował z góry, szły za nim rzesze i zdumiewały się nad jego nauką, „albowiem uczył ich jako ten, który ma władzę”.

ZDUMIENIE i podziw towarzyszą Chrystusowi. On wsłuchuje się w

ten głos wiary żywej, wzbudzonej Jego słowami w sercach ludzkich.

Czy umiesz podziwiać i zdumiewać się nad mocą nauki Chrystusowej? A może jest ona dla ciebie tylko dalekim echem przeszłości i niezrozumiałym spłotem nakazów, trudnych do wykonania? Obojętnym jesteś na nią: I treść jej mniej do ciebie przemawia, jak wieści dziennika, gazety, lub powtarzanych od domu do domu plotek. Choć jeszcze czasami słuchasz Chrystusowego nauczania, nie doznajesz wrażenia, by zbliżał się Ten, który ma władzę nad tobą.

Jeżeli nie masz takiego przekonania, trudno, by modlitwy twoje były wysłuchane.

Bóg wsłuchuje się w serce człowieka. Nasiuchuje, czy jest w nim żywa wiara w Jego Słowa. Jednocześnie natęża uwagę swego Miłosierdzia na najłżejsze wołanie ludzkiej nędzy.

Trędowaty zstąpił Jezusowi drogę. Prosi o uzdrowienie. „A Jezus, wyciągnąwszy rękę, dotknął się go, mówiąc: Chce, bądź oczyszczony. I natychmiast oczyszczony był trąd jego”.

Widzisz, jak czułym i wrażliwym jest Bóg na modlitwę żywej wiary..

* * *

MODLITWA pada do stóp zstępującego w życie ludzkie Boga razem z całą niedolą człowieka, dotkniętego cierpieniem, wykluczonego z normalnego życia swoim niezawinionym nieszczęściem i wyrzuconego ze społeczeństwa swoją chorbą. Leży przed Bogiem człowiek, wzgardzony i skazany przez ludzi na poniewierkę, by nie raził ich widokiem swojej nędzy, by nie szpecił sobą uroku życia, by ginał daleko od innych i nie był im wyrzutem sumienia.

Jeżeli masz poczucie, że jesteś poza nawiasem normalnego życia, że jesteś niepożądanym i że twoja niedola budzi więcej niechęci, odrazy, niż współczucia i zainteresowania u ludzi, to jeszcze nie jesteś straconym. Na taki stan, jak twój, Bóg jest bardzo czuły i wrażliwy. Chce mu zaradzić.

Chrystus rozciąga nad tobą władzę swojej wszechmocy i dobroci. I jeżeli tylko usłyszysz z ust twoich modlitwę wiary, przepojoną cierpieniem, wruszy się i uzdrowi.

To nic, że wołanie twoje pochodzi z bardzo daleka, że płynie ku Chrystusowi z drogi, na którą On wejść nie może, bo jest na niej grzech. Jeżeli ty jednak podejdziesz do niego, staniesz przed nim, nawet z trądem swojej niemoralności duchowej, ale wyznasz, że wierzysz w Jego moc uzdrowienia, będziesz wysłuchany.

WYZNANIU nędzy i MODLITWIE WIARY Bóg się nie może oprzeć.

KOMUNIKATY

Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

Po nominacji nowego Prymasa Polski. — W tych dniach nadeszła z Kraju radosna wiadomość: Ojciec święty Pius XII zamianował nowego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Warszawskiego. Został nim Ks. dr Stefan Wyszyński, dotychczasowy biskup — ordynariusz lubelski. Przez nominację na Stolicę świętojciechową — Ks. Arcybiskup Wyszyński objął jednocześnie godność i urząd Prymasa Polski.

Nowy kierownik Kościoła katolickiego w Kraju należy do najbar dziej popularnych w naszym narodzie członków Episkopatu. Urodził się we wsi Zuzela w diecezji łomżyńskiej, 3 sierpnia 1901 roku. Doktorat prawa kanonicznego otrzymał na uniwersytecie lubelskim w roku 1929. Do roku 1939 był on profesorem wyższego seminarium duchownego we Włocławku oraz Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Jednocześnie kierował redakcją czasopisma „Ateneum Kapłańskie”.

Wojna wciągnęła go w głębokie krąganki pracy konspiracyjnej. Po opuszczeniu Polski przez okupanta niemieckiego, z woli Ojca św. przejął w zarząd osieroconą diecezję lubelską. Na tej placówce ukończył go w krótkim czasie, serdecznie doń dziś przywiązany, lud. Nie zapomni go też nigdy akademik uniwersytetu lubelskiego, którego Ks. biskup Wyszyński stał się jednym z najświetniejszych Wielkich Kanclerzy.

W nowym Prymasie Polski emigracja wita również swojego Dostojnego Protektora. Dola wychodźcza jest Mu szczególnie dobrze znana. Studiując przed laty w Belgii, dzisiejszy Arcybiskup gnieźnieński całe godziny spędzał przy fabrycznej maszynie, zarabiając na książki, doświadczać twardej doli pielgrzyma. Doświadczenia te, zostały potem dobrze wykorzystane w całym szeregu artykułów, książek i na wykładach w Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym.

Nowemu Prymasowi Polski Katolickie Wychodźstwo z Francji przesyła najszczerze życzenia owocnej dalszej pracy dla chwały Boga, dobra Kościoła i pożytku Narodu.

Codzienna Msza święta o pokój. — W bazylice św. Piotra odprawia się codziennie przy ołtarzu św. Józefa specjalna Msza św. o pokój. Pierwsze nabożeństwo w tej intencji celebrował J. Em. Ks. Kardynał Tedeschini.

Polska Encyklopedia Katolicka. — Konferencja Episkopatu Polski powierzyła Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu opracowanie nowej encyklopedii katolickiej. Sprawą tą zajmie się Towarzystwo Naukowe Uczelni.

Biskup Gawlina powrócił do Włoch. — Po 3-miesięcznej kuracji zdrowotnej w Buffalo J. E. Ks. biskup Gawlina powrócił do Włoch.

Kasenkina przyjęła Wiarę katolicką. — Pięćdziesięciodwu-letnia nauczycielka rosyjska w Nowym Jorku, Oksana Kasenkina, która w sierpniu ub. roku wyskoczyła z czwartego piętra konsulatu rosyjskiego, celem uniknięcia przymusowej zsyłki do Rosji sowieckiej, przyjęła obecnie Wiarę katolicką w obrządku grecko - katolickim.

Kasenkina przyjął do kościoła grecko - katolickiego ks. Marian Horiszny, benedyktyn, w parafii św. Jerzego w Nowym Jorku, będącej pod administracją OO. Bazylianów. Kasenkina pobierała naukę religii od września 1948 roku. Ks. Horiszny oświadczył, że Kasenkina uważa Kościół katolicki jako jedyną dziś w świecie siłę duchową, która może się skutecznie przeciwstawić pogańskiej nauce komunizmu. Kasenkina mieszka w Nowym Jorku i zajmuje się pisaniem swych pamiętników.

KOMUNIKATY

Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej w Belgii

Życzenia noworoczne J. Eksk. Nuncjusza Apostolskiego w Belgii. — Na złożone Mu przez Polską Misję Katolicką w Belgii życzenia Jego Ekscelencja odpowiedział następującym pismem:

„Fernando Cento, Arcybiskup Tytularny Seleucji, Nuncjusz Apostolski, wruszony otrzymanym dowodem pamięci, serdecznie zań dziękuje, oraz składa Księdzu Rektorowi i wszystkim duszpasterzom polskim najlepsze życzenia zobnożnego i szczęśliwego roku; modli się z całego serca za szlachetny naród polski i prosi Boga o pomoc dla ofiarnych kapłanów, których wysiłki podtrzymują ich rodaków w ciężkich chwilach. Bruksela, dnia 31-go grudnia 1948 r.”

Nabożeństwa Polskie w Antwerpii. — Nabożeństwa polskie w Antwerpii będą odprawiane stale, w drugą niedzielę każdego miesiąca, w kaplicy Sióstr Sacre Coeur, przy Amerikalaan.

Jest jeszcze jedna modlitwa, znajdująca zawsze posłuch u Boga. Modlitwa ta technicznie współczuciem dla bliźnich. Jest więc przepojona Miłością. Są w niej także akcenty pokory.

Setnik z Kafarnaum przedstawia Chrystusowi taką modlitwę. I otrzymuje odpowiedź tak samo jasną i skuteczną, jak trędowaty. „Idź, niech ci się stanie jakoś uwierzył”.

Cierpiż już oddawna. Cierpią też inni. Łatwo ci zrozumieć cudzą niedolę. Teraz trzeba tylko, aby wspólne nieszczęście przepoić WSPÓLNĄ WIARĄ. I stanąć przed Chrystusem.

Jeżeli w twoim życiu jest tyle modlitw niewysłuchanych, że odbierają ci ochotę do dalszych błagań, to dowód, iż nie ma w sercu twoim dostatecznej wiary w wszechmoc i dobroć Bożą. Dlatego nie staje ci się tak, jak pragniesz. I stać się nie może, bo sam nie wiesz, czego pragnąć powinieneś.

Bóg natomiast wie.

Wysłuchaj się najpierw w Jego nauce. Dowiesz się o Jego Dobroci, Miłosierdziu i Miłości. Na zboląłą duszę i na udręczone ciało przyłóż łaskę. Razem z nią wyciągnie się nad toba Ręka Boża. A z niej spłynie uzdrawiająca moc Dobroci i oczyszczenia.

* * *

MODLITWA nie może być wysłuchaną, jeżeli wypowiedziane ją serce nie pragnie oczyszczenia. Musisz być, albo stać się czystym, byś doznał cudu Bożej Dobroci. A czystość zdobywa się Pokutą.

Fatima, Lourdes, Częstochowa były zawsze miejscami żarliwych modlitw i szczerzej pokory. I dlatego stały się źródłami wielkich łask.

Modlitwa, jako wyraz żywej wiary, jako przejaw zdumionego serca Bożą Dobrocią, jako głos powszechnego cierpienia i wzajemnego współczucia, bywa zawsze przez Boga wysłuchana.

Ks. dr Jan WARCZAK.

Witold Kowalski

Reflektorem po Niemczech

Księżę... Adolf Hitler

ZACZEŁO się od kłopotów paszportowych i dewizowych trudności. Dzisiejsi okupanci Niemiec niechętnym spoglądają okiem na przyglądających się ruinom był. III-ej Rzeszy turystów. I dlatego, kiedy zwyczajny dowód osobisty pozwala zdenazyfikowanemu politykowi na swobodną wędrowkę po 3 zachodnich strefach, od obokrajowca wymaga się na przygranicznych punktach kontrolnych niełatwych do zdobycia wiz.

Mamy już jednak przeskody konsularne i finansowe poza sobą. Staaliśmy na granicy. Przeprowadzane przez celników rewizje wspaniałym są dowodem walki, wypowiedziane przez poszczególnych państwa żywicielom „czarnego rynku”. Na punkcie granicznym w nieodgruzowanym dotąd Aachen, kontrole przeprowadzają już znowu Niemcy. Ustrojeni w dobrze przykrojone mundury, przypominają sobie powoli „dawne, dobre czasy”. Na razie są ciągle jeszcze grzecznymi. I nie witają podróżnych mocno w krwi siedzącym zawołaniem: *heil Hitler!*

LUDOŻERSTWO

Zatrzymujemy się w Kolonii. Miasto żyje ciągle pod wrażeniem wspaniałych uroczystości religijnych, związanych z zesłanocznym jubileuszem odbudowywanej w szybkim tempie katedry i... kazania, wygłoszonego przy tej okazji przez francuskiego dominikanina na temat stosunku Kościoła do państwa.

Na szczęście — okoliczności nie zmuszają nas do stołowania się w niemieckiej restauracji. Jadłodajnie bowiem kolońskie witają nieprzychylnie gości, zasiadających do stołu bez wszędzie potrzebnej żywnościowej karty. Na domiar złego — przeżywają krytyczny moment panicznej ucieczki klientów przed... ludzką wędliną i mięsem. Oto bowiem w wigilię niemal świąt Bożego Narodzenia policja odkryła w tym mieście „fabrykę konserw i parówek”, robionych z nieletnich dziewcząt, przywabianych podstępnie przez wyzutych z poczucia ludz-

kości zbrodniarzy. Wiadomość tę podało raz jeden tylko radio. Cenzura nie pozwoliła na ogłoszenie jej w prasie. Pomimo to jednak ludność miasta żyje pod wrażeniem dopełnionej w jego murach koszmarnego grozy. Co uczeiwi nawracają myślą do niedawnych *potworności słynnego „wiora z Düsseldorfu”*. Na marginesie zaś świeżego wypadku ludożerstwa, przypomnijmy mało znany naogół fakt z okresu okupacji Polski: w centrum Krakowa, w jednym z domów przy ulicy Floriańskiej, Gestapo aresztowało w roku bodajże 1942 dostawców mięsa dla Wehrmachtu. W podejrzane konserwy wkrajano między innymi parę polskich dziewcząt. Oczywiście — całą sprawę zlikwidowano w największej tajemnicy. Wspólnikami bowiem tej akcji byli dobrze zapisani w ruchu hitlerowskim partyjnicy.

ANEMIA DUCHOWA

Zbyszczeszczone i wypłowiałe są dusze Niemców, jak zrujnowane, z ziemią zrównane miasta. Skarży się na ten stan rzeczy rozsądny dziekan starego portu hanzeatyckiego, Lubeki — ks. proboszcz Büttel. Kapłan ten, dobrze zapisany w pamięci dawnych jeńców i robotników z tych okolic, jest klasycznym przykładem miłości powszechnej w Kościele. W świątyni jego, mimo ustawicznych napomnień, zbliały Polak zawsze mógł znaleźć księdza w konfesjonale. Niejeden też rodak opowiadał mi po uwolnieniu o gościnnej kuchni na plebanii zacnego duszpasterza. W podziemiach kościoła w Lubecie przechowywano także w czasie wojny część biskupiego skarbcza chełmińskiego. Postawa proboszcza katolickiego tego miasta nie uszła, oczywiście, uwagi czujnego oka Gestapo. Wysłannicy Hitlera dokonali kilkakrotnych rewizji plebanii, przeszukali parę razy jej gospodarza i skazali na śmierć męczeńską 3 jego wikariuszy. Dziś — zapracowany duszpasterz skarży się na *anemii duchową* swoich parafian. „Dwa, trzy lata temu — mó-

wi z bólem w głosie — wierny lud garnął się do świątyni, o lepsze prosiąc Boga jutro. Niestety — okropne żniwo wojny nie nauczyło — widać — ludzkości rozumu. Z lękiem myślę o nowej zawierusze, która cały świat już tym razem w otchłań zepchnie nędzy. Ludzie żyją z dnia na dzień. Dają się poność nerwom. W słabszych usycha kwiat wiary...”

PROBLEMY DNIA

Pomimo niepewnego jutra, Niemcy odbudowują się powoli, ale systematycznie. Życie wraca na normalne tory. Po przeprowadzonej devaluacji (za 1 markę niemiecką płaci się urzędowo ponad 71 franków francuskich) sklepy zapełniły się wielorakim towarem. Jedyny kłopot, który płącze się znowu po zakamarkach dzisiejszej gospodarki niemieckiej, sprawia obawa... przed nowym *przewartościowaniem obiegowej waluty*.

Dochodzą do tego jeszcze 2 inne, o wiele dla polityki ogólnoeuropejskiej ważniejsze, problemy: *zagadnienie Saary i Ruhry oraz kwestia rozbiórki fabryk*. Oba te problemy wysunęły się obecnie na czoło interesów niemieckich. Głośno o nich w radio, pełno o nich w prasie, dyskutuje się na ten temat w pociągu, w autobusie i w tramwaju. Zwolniony przez przywódcę komunistów reński — westfalskich — Reimana — wiec w Düsseldorfie, niczym się nie różni od gorączki zebrań hitlerowskich. Pokonani w dwóch ostatnich wojnach światowych nie pogodzili się tak łatwo z godzącą w ich siły militarne polityką aliantów. Trwających nadal snów o potęgę „nadczołwieka” germańskiego nie przerwała propaganda komunizmu. Nie wyrwała z nich wczorajszych hitlerowców amerykańska czekolada, ani angielska fraternizacja. Niemcy, nie wyrzekłszy się praw do zagłębia Saary i Ruhry, postanowili bronić swoich fabryk. Narazie protestują przeciwko „krzywdzącym” zarządzeniom okupantów. I zwalniają na gwałt zatrudnionych w

przemysle robotników. Nagła fala bezrobocia o nowy ma przyprawić kłopot zwycięzców. I pozbawić ich ręk, które by służyły do rozbiórki maszyn.

TEŚKNOTA ZA PRZESZŁOŚCIĄ

Obserwując w świetle ostatnich zarządzeń władz okupacyjnych Niemców, dochodzi się do wniosku, że naród ten od urodzenia stworzony do posłuchu, w głębi serca myśli o nowym odwiecie na zwycięskich przeciwnikach. Nienawidzi on Belgów i Francuzów. Wie dobrze, że najostrożniejsze prawa rodzi mu amerykańska kwatery główna. Stosunku do Anglików nie zmieni zbyt może nawet częste małżeństwo niemiecki z brytyjskim żołnierzem. Wracający z niewoli jeńcy głoszą smutne prawdy o „rosyjskim raj”.

Budzi się więc tęsknota do przeszłości. Powstają nowe tajne organizacje. Coraz częściej mówi się o zasługach spalonego führera. Rodzi się od nowa zapomniany, zdawałoby się, mit XX-go wieku. Hitler wraca do historii współczesnych Niemiec.

Wypowiedziała się również za nim pewna staruszka z Düsseldorfu. Przyjechała ona niedawno po raz pierwszy do tego miasta. Chciała wysiąść z tramwaju przy dawnym Adolf Hitler Platz. Dziś nazwę stacji przemieniono. Poświęcono ją innemu przedstawicielowi tego Narodu i ochrzczono „Graf Adolf Platz”. Staruszka wzruszyła się nowym napisem. Podumała przed tablicą, a potem odezwała się przelaz do najbliższego otoczenia: jak to dobrze, że führer nasz został mianowany księciem. Zasużył on sobie sennie na taki tytuł. Przecież całe życie oddał ojczyźnie...

Na ową staruszkę z Düsseldorfu spojrzmy jako na symbol powojennych groźnych ciągle dla pokoju światowego, Niemiec.

Witold KOWALSKI.

Düsseldorf, styczeń 1949.

(Ciąg dalszy)

— Oj proszę księdza dziekana, zabija go, ani chybi zabija!...
— Kto go ma zabić? za co? po co? mówcież po ludzku!

— Niemcy, proszę księdza dziekana. Przyszli do nas i zabrali mojego. On był leśnikiem blisko Białej. Powiedzieli, że broń ukrywał. A to nieprawda, proszę księdza dziekana. Nieprawda, ja mogę przysiąc. Nie miał nijakiej broni już od dawna. Oni powiedzieli, że znaleźli fuzję w stodole. Może ją tam sami położyli, żeby zgubić mojego, bo oni to potrafia, a może i kto inny schował... Albo podrzucił, na złość... Oj, proszę księdza dziekana, niech mi ksiądz pomoże, bo co ja pocznę, nieszczęsną? Wzieli go i poprowadzili, nie wiem dokąd. Przyszłam do Białej, szukałam, pytałam... nikt nie wie. Oj, proszę księdza dziekana, my mamy czworo dzieci, sam drobiazg, najmniejszy ledwie rok skończył. I mój mąż dobry człowiek pracuje, nie pije nigdy. I do kościoła chodzi, co niedziela i na książce się modli. Co ja pocznę bez niego?

— Stuchajcie, moja kobieto, przerwałem jej te lamentacje, żal mi was z całego serca, ale żeby wam co pomódz, muszę wiedzieć porządnie, po kolei, gdzie, co i jak się stało? Prześcieście zawodzić i odpowiadajcie mi, jak się patrzy. Najpierw, jak się nazywa wasz mąż?

— Gruska, Szymon Gruska, proszę łaski księdza dziekana. Na św. Szymona i Judy skończył czterdzieści dwa lata, urodził się w Ostrowie, co...

— Czekajcie, czekajcie... A kiedy go aresztowali?

— Akurat pięć dni temu. Przyszli tak sobie pod wieczór. Właśnie skrobałam kartofle na wieczerzę, a tu...

— Czekajcie... Czy to byli Niemcy z Białej, czy z Miedzyszczyc? Nie wiecie przypadkiem?

— Oj, wiem, wiem, że byli z Białej. Nawet był tam taki jeden, co trochę mówił po polsku. Powiedział mi: „wasz mąż będzie kaput”. Oj, proszę księdza dziekana, niech mnie ksiądz,



sierotę, ratuje w mojej biedzie!

— Stuchajcie, moja kobieto, nie zabija się tak ludzi odrazu, na wiare jednego podejrzenia. Wracajcie do waszych dzieci i uspokójcie się. Módlcie się. Módlcie się gorąco. Bóg dobry dopomoże, a ja zaraz jutro będę szukał waszego męża. Biała nie taka znów wielka, znajdziemy go i postaramy się wyciągnąć z tej biedy.

— Odprowadziłem ją na plebanie i powierzyłem mojej starej gospodyni, żeby jej dała jeść i co na drogę. Poszła do domu, trochę spokojniejsza.

Na drugi dzień rano, ledwie zbudziłem się ze snu, łamałem sobie głowę, jak znaleźć ślad tego biednego Szymona Gruski, kiedy przyniesiono mi papier z „Kommandantur”. Nie lubiłem ja tych papierów. Zawsze coś złego. Odmawiam tedy w myśli krótką modlitwę, aby nas Pan Bóg od biedy nowej zachował i otwieram kopertę. Spojrzałem... osłupiałem... Nie potrzebowałem już szukać mojego leśnika. Ten przekłety papier wzywał mnie, abym przyszedł przygotować na śmierć Szymona Gruskę który miał być rozstrzelany nazajutrz o świcie!

Aż krzyknąłem z przerażenia. Na mój krzyk przyleciała moja stara gospodyni i organista, który czekał na mnie z interesem.

— Boże litościwy! — drze się moja gospodyni, czy ksiądz kanonik zachował, czy mu niedobrze? bo taki bład, jak chustal...

— Dajcie mi święty spokój, mówię

MARJA KASTERKA

NA STARYCH DROGACH PODLASIA

im z gniewem. Nic mi się nie stało, ale chcą Niemcy zamordować niewinnego człowieka. Nie mogę na to pozwolić. Moja Katarzyna, przedko, dajcie płaszcz i kapelusz. Nie wracam do domu po Mszy św.!

— Ale, proszę księdza dziekana, są pilne papiery do podpisania, protestuję mój organista.

— Ale kawa, proszę księdza kanonika, kawa! — piszczy Katarzyna. O, ja nieszczęśliwa! Jeszcze ksiądz kanonik zachoruje! Wychodź w taki ziać, zaraz po Mszy, naczczol...

— Idźcie do licha z waszą kawą! Tu chodzi o życie człowieka, co ma żonę i drobne dzieci. A pan, panie organisto, da mi papiery do podpisu po Mszy w zakrystii. Przedko, przedko, śpieszmy się!

— Odprawiłem moją Mszę na intencję tego nieszczęśliwego Szymona Gruski. Poczem, nie tracąc czasu, pobiegłem do więzienia z papierem Kommandantury w ręku. Puszczono mnie bez trudności. Leśnik siedział na jakimś kulawym stołku, z głową ukrytą w dłoniach. Kiedy mnie zobaczył, zaczął bledzysko drzeć, jak w te brze.

— Oj, proszę księdza... ksiądz przyszedł... ksiądz przyszedł... To już... to już.

— Ależ nie, nie, powiadam odrazu, nie, mój biedny przyjacielu! Czy nie widzicie, że nie mam ze sobą wiatyku?

Zerwał się i patrzy na mnie uporczywie, a oczy tylko błagają, bez słów. Młody był jeszcze, ale z twarzą tak zastygłą w bólu, przerażeniu i desperacji, że wydawał się stary jedno-cześnie. Straszna myśl przeleciała mi przez głowę, że teraz ten człowiek nie zmieniłby się i w trumnie. Jego wielkie, silne ciało drżało ciągle, aż się chwiał na nogach. Pewnie i z niewyspania i z zimna.

— Proszę księdza... ja... nie zrobiłem nic złego, niewinny jestem... posądziłeś mnie niesłusznie... przysięgam... ja mam żonę i dzieci...

— Wiem, mój przyjacielu. Widziałem waszą żonę, mówiłem z nią. I przyszedłem tu właśnie, żeby wam pomóc, obmyślić jakiś ratunek. Pomimo wszystko, to ciężka sprawa. Uspokójcie się, siadajmy i opowiedzcie mi powoli wszystko, co się stało.

— Siedliśmy obaj na jego lichym sjeniku więziennym i opowiedział mi to, co już wiedziałem od jego żony. Pewnego dnia żołnierze niemieccy przyszli robić u niego rewizję i, ku wielkiemu zdumieniu, znaleźli w stodole pod słomą fuzję, której nigdy nie widział.

— Więc jakim sposobem tam powędrowała?

— Nie wiem, proszę łaski księdza dziekana.

— Może ją wam kto powierzył do przechowania?

— Nie proszę łaski księdza.

— Ale niczego się nie domyślacie?

— Może Niemcy podłożyli sami, żeby mnie zgubić... a może... bandyta...

— Jaki bandyta?

— Ot, taki bandyta, co przyszedł niedawno z Rosji, po rewolucji. Nie wierzy ani w Boga, ni w diabła, a powiada, że nie ma własności i że co kto zabierze, to jego. Chciał, żebym mu pomagał rozbijać, ale ja nie chciałem. Może się zemścił, bo mi groził. Mógł podłożyć fuzję w mojej stodole, a potem mnie zadunąć.

— A czy kto mógłby zaświadczyć, że ten człowiek wam groził zemstą?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co inni piszą

Obrona Europy

Między blokiem atlantyckim a sowiecką orbitą — pisze Lippman — istnieje szeroki pas krajów, a polityka, jaką wobec nich prowadzić będą Stany Zjednoczone, może mieć decydujące znaczenie.

Kraje te można albo zaprosić do włączenia do wojskowej koalicji świata zachodniego, albo też zachęcić je, by pozostały neutralne, i udzielić im pomocy do samoobrony. W Europie Zachodniej wielu jest zwolenników pierwszej koncepcji. Uważają oni, że im więcej zbierzemy narodów i zagwarantujemy im obronę, tym większe będzie bezpieczeństwo ich i nasze. W rzeczywistości jednak byłoby to jednoznaczne z osłabieniem koalicji i zwiększeniem niebezpieczeństwa. Stany Zjednoczone nie mogą ukuć żelaznego pierścienia dokoła ZSRR; obrona przeciw ekspansji sowieckiej nie może polegać na finansowaniu i zbrojeniu wielkiej koalicji słabych lub wątpliwych sojuszników. Jedyną realną obroną przeciw agresji jest równowaga sił. Jeśli dotąd Sowiety nie uderzyły, to nie z obawy przed jakimś lokalnym oporem, lecz przed całą potęgą USA. Wciągając do koalicji zachodniej Zachodnie Niemcy, Austrię i Włochy, przekreślilibyśmy traktaty pokojowe i dostarczyli Sowietom legalnego pretekstu do akcji wojennej, a także silnych atutów politycznych i moralnych, szczególnie w stosunku do narodów, które zaszły okupacji niemieckiej. Neutralność zaś jest trudna, ale możliwa. Za neutralnością istnieją w tych wszystkich państwach silne prądy.

Utrzymując Niemcy Zachodnie rozbrojone, nie wciągając ich do koalicji zachodniej, pozostawiamy otwarte drzwi do układu pokojowego, zastrzegając neutralizację Niemiec. Na neutralizację chętnie zgodzą się i inne państwa — skandynewskie, Austria, Włochy, Szwajcaria, nawet Hiszpania, bo to odpowiada ich interesom. Trzeba między blokiem atlantyckim a Rosją utrzymać pośredni pas neutralny.

Należy pamiętać o trzech celach Paktu Atlantycznego: 1) zwiększenie siły zbrojnych państw zachodniej Europy uchroni je przed akcją 5 kolumny; 2) umożliwione zostanie utrzymanie w Europie sił zbrojnych USA także po zawarciu pokoju z Niemcami; 3) wytworzy się zaufanie, że w razie agresji posiłki z USA przybędą na czas. Rzeczywistą ochroną przed wojną jest potęga USA.

Lęk przed indywidualnością

„Basler Nachrichten” (535), powracając jeszcze do sprawy zwycięstwa Trumana w ostatnich wyborach amerykańskich, zwraca uwagę na moment za mało doceniany, na lęk mas przed indywidualnością.

Chociaż wśród mas często sły się pragnienie „silnej osobowości”, w rzeczywistości dominującym pragnieniem jest „quieta non movere”. Ze słowem „osobistość” zbyt świeżo wiąże się w pamięci ludzkiej takie nazwiska, jak Hitler, Mussolini, Stalin. Nawet Churchill był dla Anglików za mocną postacią i musiał ustąpić miejsca pod każdym względem solidnemu, ale w gruncie rzeczy bezbarwnemu Attleemu. Ten sam moment występuje we Francji w stosunku do de Gaulle'a; niedawno mówiono tam: „Avec Schuman on sait ce qu'on a, avec de Gaulle on ne sait ce qui peut arriver”. Nie ulega wątpliwości, że tylko silne indywidualności „tworzą historię” i formują świat, ale równie pewną jest rzeczą, że po przypływie różnych „nadludzi” nastąpił obecnie głęboki odpyły. Nie ma dziś popytu na osobistości.



Polityczne...

ORGANIZACJA ZJEDNOCZONEJ PARTII

Po zakończeniu tzw. Kongresu Zjednoczeniowego, na którym dokonano się na rzecz partii komunistycznej likwidacja resztek socjalistów polskich, odbyło się zebranie władz nowej partii, „wybranych” na Kongresie.

Naczelnym organem totalistycznej partii komunistycznej w Polsce pod nazwą „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza” (PZPR), jest Komitet Centralny. Na czele Komitetu Centralnego stoi Bierut.

Następną komórką nowej partii jest Biuro Polityczne (Politbiuro), na którego czele stoi również Bierut. W tym Biurze, które, jak Politbiuro partii bolszewickiej w Rosji, jest istotnym ośrodkiem władzy (tyle tylko, że biuro polityczne w Polsce podporządkowane jest Politbiuru sowieckiemu), znaleźli się: Bierut, Berman, Jóźwiak - Witold, Minc, Radkiewicz, Zambrowski i Zawadzki. Oprócz tych głównych postaci dodano dla dekoracji kilka mniej wpływowych postaci: m. in. również spośród socjalistów, podporządkowanych od dawna dyktantom komunistycznym.

Komitet Centralny wyłonił również specjalny sekretariat, na którego czele stanął i tu Bierut. Wreszcie Komitet Centralny stworzył Biuro Organizacyjne, w składzie 24-osobowym z Bierutem na czele.

Skład władz naczelnych nowej partii jest bardzo charakterystyczny. Wynika z niego, że głównymi i jedynymi sprzymierzeńcami są komuniści, czołowe postacie z dotychczasowego PPR'u. Socjalistów jest kilku i te na drugorzędnych stanowiskach. Do Biura Politycznego do puszczono tylko właściwie Cyrankiewicza.

ZALEW KOMUNISTYCZNEJ BIBULY

Z okazji wchłonięcia socjalistów polskich przez komunistów ogłoszono, że prasa, wydawana przez nową, skonsolidowaną partię, bije codziennie 2.053.000 egzemplarzy.

TYDZIEŃ w jednym wierszu

9.1.

* Żydzi zestrzelili 5 samolotów angielskich na granicy państwa Izraela i Egiptu.

* Wulkan Mauna-Loa na wyspach Hawajskich rozpoczął gwałtowną działalność, wyrzucając masy popiołu i lawy oraz powodując trzęsienie ziemi, które zniszczyło kilkanaście osiedli.

* Przedstawiciel Sowietów zaproponował rządowi żydowskiemu pomoc Rosji w konflikcie Izraela z Anglią i krajami arabskimi.

* Konsul brytyjski w Palestynie wezwał obywateli angielskich do opuszczenia terytorium Izraela.

* W USA oddano do użytku uczony największy na świecie „cyklotron”, o sile 250 milionów watów, który będzie służył do dalszych badań nad energią atomową.

* Gubernator amerykański gen. Clay, oświadczył, że w Niemczech odżywiają organizacje narodo-socjalistyczne.

* Komuniści w Chinach wyrazili zgodę na zaprzestanie walk pod warunkiem zmiany prezydenta i wiceprezydenta, zmiany konstytucji i równej ilości miejsc w sejmie dla nich dla mniejszości i dla obecnie rządzącego Kuo-Mintangu.

* Wiktor Krawczenko, były sowiecki obywatel, autor antybolszewickiej książki „Wybrałem wolność”, przybył do Paryża na swój proces przeciwko jednemu z francuskich pism literackich.

* Francuska Izba Wyższa i Zgromadzenie Narodowe wybrały ponownie na swych przewodniczących pp. Monerville i Herriot.

* Pułkownik Tokajew, który uciekł z Rosji do Anglii, napisał w jednym z pism londyńskich, iż zachód, pozwalając na zajęcie i opuszczenie Polski przez Rosję spowodował, że wojna między Zachodem

Największym dziennikiem komunistycznym jest „Trybuna Robotnicza” w Katowicach (600 tys. egzemplarzy). We Wrocławiu wychodzi „Gazeta Robotnicza”, bijąca 200 tys. egzemplarzy. W Łodzi ukazuje się „Głos Robotniczy” (180 tys.). W kilku innych miastach ukazują się dzienniki o mniejszym nakładzie. Liczba ich ma być zwiększona.

Należy pamiętać, że poza tymi oficjalnymi wydawnictwami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest jeszcze dużo pism, wydawanych przez Spółdzielnię „Czytelnik”.

POLSKA W PALESTYŃE

Walki o powstanie wolnej Palestyny ujawniły specjalnie ciekawy rys społeczny ludności palestyńskiej. Istnieją dzisiaj dwa kraje, w których najbardziej wpływowi ludzie mogą mówić biegle po polsku i po żydowsku. Są nimi Polska i Palestyna. Polska przed wojną liczyła ponad 3 miliony Żydów. Obecnie nieoficjalnie mówi się, że około 70 procent imigrantów do Palestyny pochodzi z Polski. Rzadko dawniej spotykane imiona Stanisławów, Bronisławów i Wiesławów słyszy się dziś często w Jerozolimie.

Żydzi z Polski zajmują w Palestynie wybitne stanowiska. Odznaczają się oni dużą inicjatywą i odwagą. Kierownik terrorystów Irgun Zvai Leumi niejaki Menachen Beigin uważany jest nie tylko za Polaka, ale miał podobno wyostać się z Rosji razem z oddziałami gen. Andersa w roku 1942. Wielu innych żołnierzy wyznania mojżeszowego z Armii Polskiej przedostało się do Palestyny. Stanowią oni doskonały element wojskowy. Palestyna szczyci się dziś tym, że naczelne stanowiska w Polsce zajmują jej synowie, jak Jakub Berman, którego brat Adolf jest kierownikiem sjonistów polskich, Hilary Minc (minister Przemysłu i Handlu), Modzelewski (min. Spr. Zagr.), Borejsza, Pański i wielu innych. Polska dostarcza Palestynie żołnierzy, a Palestyna odwiedzająca się Polsce politykami i rządcami stanu.



Polityczne...

NOWA POLITKA ZAGRANICZNA

Prasę amerykańską obiegł artykuł Jay Franklina, zapowiadający ustępliwą politykę wobec Rosji. Franklin, uchodzący za osobę z otoczenia Trumana, twierdzi m. in., że Truman przez 3 lata był „więźniem” kół wojskowych i urzędniczych, gotujących się do wojny prewencyjnej przeciw Rosji. Obecnie ta niewola skończyła się i nowa polityka Trumana wykaże światu, że w rzeczywistości wola pokoju Ameryki. Na marginesie tego artykułu pisze Dorothy Thompson, że jest on dużą usługą, oddaną Sowietom. Jego skutkiem musi być niepokój i niepewność. Będzie się mówić, że Ameryka zamierza przejść do odwrotu, że więc dla niedoścignego ze słabszych narodów będzie korzystniej pójść z Rosją, na kompromis. Będzie się cytować artykuł, by atakować Marshalla i Forrestala, jak to codzień robi prasa komunistyczna. Polityka amerykańska wymaga jasności i precyzji, a podobne artykuły, jak Franklina, są wodą na młyn przeciwników.

Według „Wallstreet Journal” polityka USA opiera się na następujących zasadach: Departament Stanu stracił nadzieję na

a Sowietami stała się rzeczą nieuniknioną.

* Minister Schuman wyjechał do Londynu na konferencję z min. Bevinem. Mają oni przedyskutować m. in. sprawę Niemiec, bliskiego Wschodu i b. kolonii włoskich.

* Na wyspie Rodos rozpoczęły się rozmowy egipsko - żydowskie na temat zawieszenia broni w Palestynie.

* 6 krążowników i 2 lotniskowce USA przybyły na morze Śródziemne.

* Senator Lodge złożył projekt o przyjęcie 25 tysięcy obcokrajowców do armii USA.

* W Brukseli zebrali się przedstawiciele 5 państw zachodnich, celem rozmów na temat zwiększenia sił zbrojnych tych państw.

* W Warszawie został podpisany 5-letni traktat handlowy między Anglią a rządem reżymowym na sumę 250 mil. funtów.

* W Macedonii rozgorzały ciężkie walki między powstańcami, których ma być około 25 tys., a wojskami rządowymi.

* Komuniści Chińscy zajęli miasto Tien-Tsin.

* Między Jugosławią a Czechosłowacją rozpoczęto układy nad traktatem handlowym, przewidywanym w grudniu roku ubiegłego.

porozumienie z Rosją. Mimo to dyplomacja USA będzie zawsze gotową do rozmów. Zastrzy się gospodarczą i polityczną blokadę Rosji. Rosja nie powinna znikąd otrzymywać materiałów o znaczeniu wojskowym. Stany Zjednoczone „wkopią się” w punkty kluczowe i toczyć będą dalej „wojnę polityczną”, wojskowa, gospodarcza i polityczna, szukając równocześnie dalszych sojuszników. Stany Zjednoczone pracować będą nad stanem zbrojeń własnych i swych sprzymierzeńców. Po pewnym czasie Ameryka będzie mogła przejść do polityki zaczepnej. W ciągu najbliższych 6 do 12 miesięcy unikać będzie wszelkich „prób siły” z Rosją. Do takiej próby przejdzie nie prędzej jak za 2, a może 5 lat. Jest to konkluzja z doświadczeń ostatniego roku. USA nie są gospodarczo dość silne, by móc prowadzić zimną wojnę ofensywnie na dwa fronty. Do rozsądnego porozumienia z Rosją dojść może nie wcześniej, aż w Europie, Azji lub na Bliskim Wschodzie Stany Zjednoczone wraz ze swymi sojusznikami osiągną równowagę sił. Obecnie głównym zagadnieniem dla Ameryki jest nierozpraszanie sił i nieangażowanie ich przed dostatecznym wzmocnieniem się.

Iskierki...

Płk. Tokajew, który z żoną i córką zbiegł ze strefy sowieckiej Niemiec do strefy brytyjskiej, mieszka obecnie ukryty w Londynie i pisze pamiętniki. Liczy on lat 39, jest synem chłopca osetyńskiego z północnego Kaukazu. Wybiwszy się w Komsomole, ukończył Akad. Górniczą, Wyższą Szkołę Techniczną i Akademię Lotniczą. Był jednym z „faworytów rewolucji”. Zarabiał ostatnio miesięcznie 4.500 rubli, posiadał w Moskwie 2-pokojowe mieszkanie, co jest luksusem, bo obok mieszkał generał z 5-osobową rodziną w jednym pokoju. Brał jako specjalista udział w niektórych posiedzeniach Politbiura, znał Stalina. Ale — powiada — wybrał wolność. Porzucił kraj nie pod wpływem impulsu. Już od lat miał wątpliwości i zatargi z partią, z której go wyrzucono, ale później znów przyjęło ze względu na stosunki i kwalifikacje fachowe. Zbuntował się wewnętrznie w r. 1944, gdy będąc w Moskwie po wybuchu Powstania Warszawskiego przekonał się, że Kreml dąży celowo do zupełnego zniszczenia polskiej armii narodowej, by nie przeszkadzała w usadowieniu marionetek. Na ostateczną decyzję ucieczki wpłynęła pewność, że Rosja przygotowuje z całym pośpiechem agresję. Był na zebraniu Politbiura i słyszał dyktando, niszczące wszelką możliwość ułożenia stosunków z Zachodem.

Kardynał Mindszenty jest synem ubogich włościan pochodzenia szwabskiego. Zanim został biskupem, nosił rodowe nazwisko Pehm. Jego ideałem była restauracja królestwa Węgier. Kiedy w marcu 1945 mianowany został kardynałem, był najmłodszym z biskupów węgierskich. Komuniści początkowo usiłowali go zneutralizować, m. in. przez udzielenie wysokiego orderu za udział w antyniemieckim ruchu oporu, oraz asygnowanie pieniędzy na odbudowę kościołów. Kardynał pozostał jednak nieugiętym przeciwnikiem komunizmu. Z aresztowaniem liczył się od dawna. W tym chorowitym człowieku płonie pragnienie męczeństwa. Józef Mindszenty jest duchowym spadkobiercą takich postaci, jak Grzegorz VII i Ignacy Loyola.

Komisja Hoovera ogłosiła raport, stwierdzający, że tylko dzięki zimnej krwi Trumana i Marshalla Stany Zjednoczone nie zarządziły na wiosnę 1948 powszechnej mobilizacji w przewidywaniu agresji sowieckiej w Europie. Agresję taką zapowiadał wywiad amerykańskiego lotnictwa.

Czysty dochód prez. Trumana wynosi dziś 7.250 funtów rocznie, w razie projektowanej podwyżki — 8.750. Premier Attlee pobiera 10.000 funt. rocznie, z czego 4.000 jest wolnych od podatku, a z 6.000 podatek dochodowy wynosi 3.300, tak, że czysta płaca wynosi 6.700 funt. Attlee nie otrzymuje żadnych dalszych dodatków.

W Unii Południowo-Afrykańskiej zapowiedziano podział mieszkańców według ras, co gen. Smuts określił jako „rzecz gorsza, niż obłęd”. By zapobiec przelewowi krwi, Murzyni zorganizowali tydzień modłów. Ostro potępił projekt rządu biskup katolicki w Płd. Afryce i przewiduje się wspólną akcję wszystkich południowo-afrykańskich chrześcijan.

W Szkocji ma żyć 3.000 dzieci po polskich ojcach, w Anglii 1.200 po Kanadyjczykach i ponad 20.000 po Amerykanach, w tym 550 po Murzynach. We Włoszech Anglicy, Australijcy, Nowozelandczycy i Francuzi pozostawili 2.000 dzieci nieslubnych, w Holandii Niemcy 12.000, we Francji 10.000, w Norwegii 7.000. W Niemczech 60.000 dzieci nieslubnych pochodzi od b. jeńców i wysiedleńców.

15.1.

N A S Z F R O N T

DODATEK MIESIĘCZNY POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI DO „POLSKI WIERNEJ”

ROK V.

Nr 1.

KŁOPOTY NASZYCH PRZECIWNIKÓW

W POPRZEDNIM numerze „Naszego Frontu” zajęliśmy się jednym z zagadnień, poruszonych przez naszych przeciwników w „echach pozjazdowych”.

Mimo jasnego sformułowania naszego stanowiska w sprawie jedności organizacyjnej wychodźstwa i naszego stosunku do organizacji, znajdujących się poza Zjednoczeniem Katolickim, wyniki naszego wrześniowego Zjazdu nie dają naszym przeciwnikom spokoju. — Ciągłe się do tych spraw wraca, wyciąga to jeden, to drugi szczegół, nicuje się go na wszystkie strony. Nic z tego naturalnie nie wychodzi. Nawet tak często z dobrym wynikiem stosowana metoda „łapania za słówka” — polegająca w praktyce na wyłapywaniu pojedynczych wyrazów, czy urywków zdań i dorzucanie do nich całej szpalty swych dowolnych wyjaśnień i domysłów — trafia w próżnię.

Znowu więc nie bawimy się w zbędną polemikę, a zajmujemy się nowym zagadnieniem, często spotykanym w „echach pozjazdowych”.

Systemy totalne, zarówno „faszystowskie” jak i „komunistyczne”, mają cały szereg cech wspólnych. I tak np. każdy, kto jest wyznawcą jakiegokolwiek systemu totalnego, uważa za słuszną jedynie swoje stanowisko. Ktoś, kto jest odmiennego zdania, jest według niego „zdrajcą”, którego wolno i należy postawić poza nawias prawa, odebrać majątek, pozbawić stanowiska, uwięzić, zabić.

Ktoś, kto tak myśli, nie może zrozumieć, iż są ludzie, którzy inaczej na te sprawy patrzą. Nie może zrozumieć, iż są kraje, w których ci, którzy mają w swym ręku władzę, nie korzystają z niej przede wszystkim dlatego, by wytepić całkowicie politycznego przeciwnika. Jeśli się znajduje w takim kraju, gdzie swoboda myśli, wypowiedzenia się i działania rzeczywiście istnieje, nie pozbywają się swoich sposobów myślenia. Faszysta każdego, kto z nim się nie zgodzi, nazwie komunistą. Komunista, każdego, kto nie opowie się za nim, — nazwie faszystą. — Po takim, łatwym bardzo, załatwieniu sprawy, nie trzyszczy się ani jeden, ani drugi o to, co w tym jego poglądzie jest prawdą.

Ponieważ katolik z zasadniczych względów nie może się zgodzić na żaden system totalny, to zupełnie łatwo mogą doń przyłączyć obydwie te nazwy. Naturalnie, katolik nic sobie z tego nie będzie robił.

Kiedy zaś skolei katolik chce segregować trochę ludzi, z którymi ma do czynienia, to z pewnością wolałby znaleźć wśród nich jaknajwięcej ludzi, którzy myślą podobnie, jak on. Nie będzie jednak z góry admirował każdemu, kto inaczej, niż on myśli, prawa do tego czy innego sposobu patrzenia na świat. Nie powie również, że wszyscy, którzy nie chcą wejść np. do Zjednoczenia Katolickiego, nie są katolikami. Wprost przeciwnie. Jestem najgłębiej przekonany, iż na terenie tylko jednej Francji znajduje się bardzo wielu Polaków, którzy są lepszymi ode mnie katolikami, są bardziej pracowici, są lepszymi członkami swych rodzin, są jednym słowem — więcej wartościowymi ode mnie.

Dlatego wśród prawdziwych katolików, nie znajdziecie tego wyklinańca inaczej myślących.

I to jest nasza siła. Nie zużywamy się na wymyślanie, na odsadzanie innych od czci i wiary.

Mamy światopogląd katolicki. Chcielibyśmy, by jaknajwięcej ludzi myślało tak, jak my i by postępowało tak, jak zasady katolickie tego wymagają. Organizujemy się w stowarzyszeniach katolickich, by stać się siłą, siłą czerpiącą swą moc w chrześcijańskim podejściu do osób i zagadnień,

siłą, która przyciąga innych swymi wartościami moralnymi.

Ocenę problemów politycznych i społecznych opieramy na tych samych zasadach.

Rozumiemy więc dobrze, że tych wszystkich, którzy odrzucają zasady katolickie, musi specjalnie niepokoić zajmowane przez nas stanowisko.

My występujemy przeciwko komunizmowi, a w szczególności przeciw-

Za nadesłane z okazji Świąt Bożego Narodzenia, jak również Nowego Roku życzenia składam wszystkim społecznikom i przyjaciołom najszczerze podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać”.

Jan SZAMBELANCZYK — prezes
Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji

ko komunizmowi polskiemu, nie tylko z pobudek ogólnie politycznych.

My występujemy przeciwko niemu i dlatego, że cały system komunistyczny jest zbudowany na innym światopoglądzie, na materializmie który w rezultacie, prowadzi do nienawiści w stosunku do tego wszystkiego, co nie chce mu się podporządkować. Polityka może się odmienić. Ci, którzy są wrogami dzisiaj, mogą być aliantami jutro. Nasze zasady są niezmiennie. Kto nie chce w myśl tych zasad postępować i kto pała do nich nienawiścią, ten musi się lekać, gdy widzi, że siła i pieniądze nie pomagają. Musi się lekać i tym bardziej nienawidzić, i tym silniej nas atakować.

My tylko z tego możemy być zadowoleni. O ostateczny wynik tych zmagania jesteśmy spokojni. A jak to już niedawno pisaliśmy na tym miejscu — stal hartuje się w ogniu.

R.

NA HORYZONCIE

Otwierając tegoroczne posiedzenie parlamentu francuskiego, najstarszy wiekiem deputowany, p. Gachin, z grupy komunistycznej, zajął bardzo pojednawcze stanowisko w stosunku do kierowników politycznych, stojących po drugiej stronie barykady. Posunął się bardzo daleko. Stwierdził, iż wierzy w to, że państwa o ustroju komunistycznym — jak Rosja — mogą pozostawać w trwałych i przyjaznych stosunkach pokojowych z państwami zachodnio - europejskimi i z Ameryką.

Niedawno amerykański Departament Stanu ogłosił bardzo ciekawe zestawienie wypowiedzi Stalina na temat, czy takie współżycie jest możliwe, czy też zupełnie wykluczone.

Okazuje się, że Stalin podkreślał na każdym kroku konieczność podjęcia całego świata przez komunizm. Twierdził, iż nie będzie nigdy trwałego pokoju, dopóki komunizm nie zapanuje nad światem. Podnosił, iż dwa tak różne systemy, jak komunistyczny i ten, jaki on obejmuje, jednym słowem „kapitalistyczny”, nie mogą istnieć obok siebie i że jeden z nich musi zniknąć.

Słowem — walka na śmierć i życie...

A jednak są ludzie, którzy od czasu do czasu, powołując się na Stalina, twierdzą inaczej. „Wierzą, albo raczej chcą wmówić w innych, aby ci naiwnie „uwierzyli” — że komunizm jest niewinnym barankiem, dbają-

Cechy syndykalizmu chrześcijańskiego

PO PORUSZENIU w szeregu artykułów wielu spraw, związanych z chrześcijańskim ruchem zawodowym, możemy już wyłowić główne cechy Syndykalizmu Chrześcijańskiego.

1. Syndykalizm Chrześcijański jest wolny.

Jest on przede wszystkim wolny dlatego, iż nie jest podwładny żadnej partii politycznej, ani nie jest ujarzmiony przez Rząd lub wpływ patronów.

mitety porozumienia z innymi syndykatami.

2. *Syndykalizm Chrześcijański jest zawodowy*
Jest on tak, jak każdy syndykat, który grupuje zawodowców na płaszczyźnie zawodowej, zgodny z wymaganiami prawa z roku 1884 — 1920.

Jest on zawodowy, jak każdy Syndykat, który ma za cel legalną obronę interesów swych członków i załagodzenie tarć. Jest on zawodowym przede wszystkim dlatego, iż wyklucza ze swej aktywności to, co nie jest ściśle zawodowe.

Nie prowadzi akcji politycznej oraz nie służy kierunkom politycznym, ani nie jest przycepką jakiejś partii. Nie zmierza do doprowadzenia do rewolucji i nie pozwala powodować się zamiarem agitacji rewolucyjnej. Nie działa dla celów propagandowych; zagrażałoby to zamacaniem czystości pozytywnej i konstruktywnej akcji.

Trzyma się planu zawodowego, co wyklucza strajki polityczne oraz kampanie, które są powodowane obcą ręką. Zapoznaje się sumiennie z wszystkimi zagadnieniami danego zawodu w celu rozwiązania ich jak najlepiej.

Idzie on jeszcze dalej. Zadaje sobie trud organizowania zawodu oraz przeprowadza z patronatem normalne kontakty socjalne. Powyższa akcja jest mniej efektywna i mniej widoczna, niż kampania za strajkiem generalnym, lecz daje ona lepsze wyniki.

To w imię powyższej linii zawodowej C.F.T.C. przeciwstawiła się wszystkim strajkom rewolucyjnym, strajkom, które tak bardzo osłabiły C.G.T.

3. Syndykalizm Chrześcijański jest rodzinny

Przedtem wszelkie problemy pracy były rozpatrywane z punktu widzenia wykonywanej pracy. Syndykalizm Chrześcijański przenosi te zagadnienia na płaszczyznę człowieka, powołanego do założenia i wychowania rodziny. Stąd akcent bardzo osobisty. Stawia się pytanie:

Co trzeba rodzinie robotniczej?

a) *Chleba*. — Syndykalizm Chrześcijański przestudiował budżet rodzinny i żąda zarobku, któryby pozwalał na utrzymanie rodziny; stąd powstało zainteresowanie utworzeniem i zwiększeniem zasiłku przedpłogowego i ubezpieczeniem społecznym rodzin.

b) *Kobieta* powinna być przede wszystkim matką ogniska rodzinnego. — Syndykat Chrześcijański odrzuca tezę komunistyczną, iż praca w fabryce wyzwala niewiastę, czyni ją wolną, dając jej środki do niezależnej egzystencji. Zaleca natomiast wszystkie instytucje, które pozwoliłyby na utrzymanie i powrót kobiety do ogniska domowego. Żąda, ażeby sprawa dochodu pracownika rodzinnego była rozwiązywana w tym właśnie świetle zarówno, gdy chodzi o zasiłki rodzinne, jak i mieszkaniowe czy przedpłogowe; żąda również ulg podatkowych.

Popiera również pracę nad uświadomieniem opinii i, aby ta działała w kierunku utrzymania żony w domu. Żąda wreszcie zakazania używania niewiast w pracy niebezpiecznej.

c) *Mieszkanie zdrowe i wystarczająco obszerne*. Rodzina nie może mieścić się w norze. Powoduje to upadek zdrowia, spokoju i moralności. Pracownikowi potrzebne jest mieszkanie czyste i odpowiednie do potrzeb normalnego ogniska domowego.

Syndykalizm Chrześcijański w sprawie mieszkań rodzinnych wysuwa następujące żądania: budowa mieszkań, a nie pokoi, należyte urządzenie, przydanie ogródka, ułatwienie dojścia do własności, odszkodowanie pomieszkaniowe dość wysokie, by pozwalało na odpowiednio duże mieszkanie dla licznych rodzin, uczestniczenia robotników i rodzin w kierownictwie towarzystw budowlanych mieszkań robotniczych.

d) *Dobre wychowanie dzieci*. W tej dziedzinie Syndykalizm Chrześcijański odrzuca w całości etatyzm. Potwierdza prawo rodziców do kierowania dzieckiem. W przedmiocie wyboru szkoły, orientacji zawodowej, szkoły — będzie bronić wolności, delikatnie kontrolowanej i domagać się uszanowania sumienia, oraz powierzenia opieki nad młodymi personelowi o wysokiej moralności w ramach warsztatu — szkoły dla specjalistów.

(Dokończenie na stronie 8-iej)

Pismem wszystkich członków
Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji jest
„POLSKA WIERNA”

We Francji

TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

	Franków:
Kolonia Harnes (P. de G.)	15.300
Kolonia Creutzwald (Moselle)	5.050
Bractwo Różańcowe Creutzwald	4.585
Kolonia Mondelange (Moselle)	
dosyła	600
Kolonia Rombas, dosyła	250
Kolonia Ste Marie aux Chenes	2.475
Kolonia St Privat i Roncourd	
(Moselle), dosyła	400
Kolonia Dives s. Mer Auge	2.730
Kolonia Mondeville Giberille	
i Colombes, Caen, Calvados	1.270
Kolonia Thionville (nadesłała	
Jankowska)	5.650
P. Kowalski Jan, Toulouse	500
P. Kowalski Jan, Toulouse	500
Kolonia Valenciennes Ks. Sa-	
dowski	1.200
P. Mamzerowski Fr., Troyes	1.000
P. Stałowska ze sprzedaży	
znaczków	2.500
Kolonia Bethoncourt (P. Schnei-	
der — Doubs).	500
Kol. Pont a Mousson (P. To-	
szek — M. et M.).	2.250
P. Gibowski, Compiègne	300

GWIAZDKA DZIECI POLSKICH W GAUTHERETS

Wypędzona z gmachu szkolnego Ochronka i polskie Przedszkole, znalazły łaskawą gościnę w baraku kopalnianym na głównym placu w Gautherets. Tam to Siostry polskie, wraz z zarządem Przedszkola, urządziły Szopkę betlejemską i Złóbkę i Gwiazdkę i choinkę jasno świecąca i ozdobnie ustrojona. Do tej to Szopki barokowej, spieszyli w okresie Bożego Narodzenia i pastuszkowie z patronażu i pastuszcza z przedszkola, duzi i mali i mamy z aniołkami na ręku i duchowieństwo i nauczycielstwo, oraz polskie społeczeństwo.

Program wypełniały te najmniejsze miłośniczki A więc najpierw paciorki, a potem gęsiorek, ge-ge-ge i kaczuska kwa-kwa-kwa, recytacje, deklamacje... Wreszcie, jak król Sobieski pod Wiedniem, w decydującym momencie zwycięstwa rozpełtał huczącą burzę husarii polskiej, tak Siostra Dyrektorka, w tempie krakowiaka gościnnych muzykantów, powiodła w tany dziarski oddział małych Krakusów i Krakowianek, na zakończenie imprezy. Czapka na nich barankowa, karzyja granatowa, wyszywana, bryzowana, lamowana i wstawczka do niej dana. I pasiczek okowany, gwóźdźczkami wybijany, rzemyczkami ozdabiany, jak to mają Krakowianki... Wokół usienieczo, moja dziewczuszczo... Raz na prawo, raz na lewo, z przytupami, hołupcami, zawijany, rozwijany i w koszyczek przeplatany... Wokoł usienieczo... Brawo, brawo, brawo... Społeczeństwo grzmiało okłaskami. Pełno krzyku, pełno huku, śmiechu było do rozpuku... Potem znów duzi i mali, koledy śpiewali, a zarządy „Miluskim” Gwiazdkę rozdawali... Trałki, wózki z konikami i laleczki z kołyskami. A we wielkiej, jak miech tyłce, krył się owoc i słodycze.

W dwukrotnym terminie „Gwiazdki” Przedszkola i Patronażu polskiego w Gautherets brało udział i korzystało blisko trzysta dzieci polskich, których rodzice, wraz z prezesem Rady Rodzicielskiej, wyrażali swoje zadowolenie, wyrazy uznania i podziękowania, kierowniczkom Przedszkola polskiego.

OBCHÓD GWIAZDKOWY W BRUAY-EN-ARTOIS

Dnia 2-go stycznia 1949 roku obchodzono uroczystość „Gwiazdkę” w Bruay en Artois (Pas de Calais) w sali p. Kukielińskiego. Uroczystość zorganizował Komitet Towarzystw Miejskowych. Wzięli w niej udział nasi duszpasterze Ks. Prob. Pawlak i Ks. Gutowski, siostra Kazimiera, Prezesi Mikotajczyk Franciszek, p. Gradzielski, p. Wiatrowski, Siemiakowski i wielu społecznych działaczy oraz przedstawiciele poszczególnych organizacji. Obok orkiestry dełej pod batutą p. Marciniaka, występowały chóry „Cecylia - Wanda”, kierowany przez p. Calińskiego, i „Moniuszko”, dyrygowany przez p. Marciniaka. Po tem nastąpiły występy dzieci. W przerwie złożył obecnym życzenia Prezes Wiatrowski. Po wspólnym przełamaniu się opłatkiem nastąpiło rozdanie paczek i upominków świątecznych sierotom, wdowom i dzieciom, których było około 300. Wzruszający

Z życia kolonii

wieczór zakończono śpiewem „W złobie leży”.

Józef URBANSKI

UPRAGNIONE NABOŻENSTWO

Po raz pierwszy od czasu odjazdu do kraju Ks. Bernarda Wituckiego, kolonia nasza miała znowu sposobność uczestniczenia na polskiej Mszy św. i usłyszenia w mowie ojczystej pięknego kazania, które wygłosił nam w dniu 2 stycznia specjalnie przybyły z Brive (Correze) Ks. Br. Dombrowicz. Ponad 50 rodzin (razem przeszło 200 dusz) przybyło do świątyni w kompiecie. Po obiedzie duszpasterz odprawił koledę. Postanowiliśmy przy tej okazji urządzić pielgrzymkę dnia 24 kwietnia 1949 do Groty św. Antoniego w Brive. Duchowieństwo francuskie, jak również Dyrekcja kopalni przyjada nam z pomocą (kopalnia dostarczy bez

płatnie kamionów, a duchowieństwo, razem z polską siostrą Wincentą, dopomoga w pracach pielgrzymki). Już dziś zawiadamiamy rodaków z okolic Brive i z kolonii górniczych w Champagne les Mines o tej uroczystości.

Stanisław BAK

NABOŻENSTWA DLA POLAKÓW W DEPARTAMENCIE DORDOGNE AGONAC. — Czwartek, 20 stycznia o godzinie 10-tej.

VILLAMBLARD. — Piątek, 21 stycznia, o godz. 10-tej.

BERGERAC. — Niedziela, 23 stycznia, o godz. 10-tej (kaplica Sauvour, Rue du St Esprit).

ISSIGÉAC. — Poniedziałek, 24 stycznia, o godz. 10-tej.

CARSAC de CARLUX. — Wtorek, 25 stycznia, o godz. 10-tej.

O. WŁADYSŁAW z Tułuzi.

W BELGII

POLSKIE ŚWIĘTA W BELGII

Podajemy pierwszą serię wiadomości, jakie nadeszły do nas o uroczystościach Bożego Narodzenia w ośrodkach polskich w Belgii.

W Brukseli, poza tradycyjną Pasterką, odprawioną w kaplicy polskiej przy kościele O. O. Barnabistów, urządzony został opłatek w Klubie Przyjaciół Polskiego Instytutu Naukowego w Belgii, oraz wigilia dla studentów, zorganizowana przez Bratnią Pomoc i Towarzystwo Pomocy Polakom, w lokalu Towarzystwa, przy rue Capoul.

W Louvain, na wspólnej wili studentów polscy gościli Jego Magnificencję Rektora Uniwersytetu Katolickiego, oraz ks. Jadin, opiekującego się wszystkimi cudzoziemcami na tym terenie i znanego przyjaciela Polaków.

Liczne nabożeństwa polskie odbyły się w okresie świątecznym we wszystkich okręgach, skupiających polskich górników: w Charleroi, Centre, Mons, Liège i Limburgii. Nie ze wszystkich miejscowości nadeszły już szcze gółowe informacje, ale na podstawie dotychczas zebranych wiadomości można stwierdzić, że akcja świąteczna w tym roku była zakrojona na znacznie szerszą skalę, niż kiedykolwiek w ostatnich latach. W Liège, naprzykład, zostały odprawione aż cztery polskie pasterki.

W Antwerpii, wreszcie, w najmniejszej chyba kolonii polskiej, zagubionej w ogromie portowego miasta, polskie nabożeństwo świąteczne przyciągnęło niespodziewanie dużą liczbę „starych” wychodźców. Takich, o których się nigdy przed tym nie slyszalo, którzy po dwadzieścia lat już mieszkają wśród Belgów i od dawna stracili prawie wszelki kontakt ze środowiskiem polskim. Odszukanie takich ludzi sprawia największe bodaj zadowolenie.

„GWIAZDKA” W OKR. CENTRE

„Jasełka”, wystawione w Perennes-Charbonnage dnia 2 stycznia, stanowiły zamknięcie okresu świątecznego, który można uważać za najbardziej udany w całej historii okręgu.

Kościół parafalny w Saint-Vaast liczy sobie już około 700 lat, ale polska pasterka odbyła się w nim w ogóle po raz pierwszy, po raz pierwszy w okręgu, w którym Polacy mieszkają już od lat przeszło dwudziestu. Zeszli się też na nią tłumnie rodacy z Perennes i z Braequegnies i z Bois de Lus i z Trivieres i nawet z La Louviere. Byli wśród nich tacy, którzy nigdy w życiu nie byli dotychczas na Pasterce. Mszę św. odprawił Ks. Woryna. Polskie koledy śpiewał chór żeński z Perennes. Kazanie wygłosił ks. Szymurski, który pełnił również obowiązki organisty podczas tego jednego pod względem nastroju nabożeństwa.

Nazajutrz popołudniu w Chapelle-lez-Herlaimont odbyła się „Gwiazdka” dla dzieci z jedynej w okręgu polskiej szkoły. Pocięchy dostały paczki od świętego Mikołaja, a po tym był wspólny podwieczorek, część koncertowa i chóralskie śpiewanie koled. Dla upamiętnienia tej uroczystości postanowiono założyć na miejscu bibliotekę polską dla dzieci, które same wybra-

ły komitet biblioteczny i podjęły się jej prowadzenia. Na początek ofiarowało książki Towarzystwo Pomocy Polakom; zbiór ten ma być uzupełniany i rozszerzany ze składek młodocianych czytelników i ich rodziców.

Wreszcie wspomniane na wstępie Jasełka — pierwszy raz po wojnie! Połączone one były z opłatkiem i z podwieczorkiem, który, zgodnie z przedwojenną tradycją, przygotowało Stowarzyszenie Matek Różańcowych wraz ze swoją prezesa, p. Janowską, już od 16 lat pracującą w organizacjach polskich w Belgii.

Zespół teatralny powstał właściwie nie wiadomo jak. Była sekcja sportowa „Polonia” w Trivieres, która w zimie nie wiedziała, co robić, było trochę rozsypanej młodzieży w Perennes... Pewnego dnia doszli do wniosku, że warto by wystawić Jasełka. Miejscowy ksiądz polski oddał im na próby własną kancelarię i bardzo się martwił, czy aby nie będzie kompromitacji.

Gdzie tam! Nabita sala — przeszło 400 osób! Wyjątkowy sukces w Perennes — bawiła się doskonale. Szczególny entuzjazm wzbudzały postacie Heroda - Stalina i wyprawiającego go do piekła Diabła, którym był główny projektodawca całej imprezy p. Rosikon. Słowa uznania należą się także p. Nowakowi za jego ciężką pracę reżyserską, oraz urozmaicającej widowisko orkiestrze polskiej z Trivieres.

Podkreślić należy, że większość aktorów i znaczną część widzów stanowili nowi przybysze z Niemiec.

POLSKA GWIAZDKA W GANDAWIE

O Gandawie pisaliśmy już w „Polsce Wiernej”. Święta tegoroczne były dowodem, że opinia „bardzo dobrego miasta”, jakąśmy jej wtedy wyrabiali, nie opierała się tylko na pozorach.

Zacząło się, oczywiście, od Mszy Świętej. Odprawił ją i kazanie wygłosił Ks. Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii. Flamandzki Kościół wypełnił się chóralnym śpiewem polskich koled, przepłatanych melodyjnie przez znanego polskiego artystę, p. Stanisława Bojakowskiego (tenor).

Po nabożeństwie cała kolonia polska zebrała się na wspólnym śniadaniu. Podarki świąteczne, życzenia... Wytworzyła się atmosfera pełna wzruszonej serdeczności, ciepła i zadowolenia z tej opieki, jaką wygnany polscy znajdują u swoich duszpasterzy. Podkreślić należy rolę, jaką w urzędzeniu tej uroczystości odegrał wypróbowany nasz przyjaciel ks. Carlos Bressers. Zorganizował on specjalną akcję wśród miejscowego społeczeństwa belgijskiego, mającą na celu pomoc dla miejscowych Polaków. Wynikiem tego to starań były zasobne paczki świąteczne, rozdzielone wśród członków polskiej kolonii. On też urozmaicił tę „Gwiazdkę”, urządzając na jej zakończenie seans kinowy, na którego program złożyły się krótkometrażowe filmy rozrywkowe, dokumentarne i aktualności. Największym jego zmartwieniem w tej chwili jest to, że tak trudno o dobre polskie filmy wąskostanowe. Dużo można by zrobić, mając zapas takich filmów...

„Gwiazdka”, polska w Gandawie była chyba najlepiej udaną ze wszystkich, które odbyły się w Belgii.

UWAGA-OFCEROWIE REZERWY

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy RP. we Francji zawiadamia Kolegów Oficerów, że biura Związku mieszczą się w Lille przy ulicy Faidherbe, 20. Prezes przyjmuje we wszelkich sprawach we środy i piątki od g. 10 do 12. W inne dni należy się zgłaszać do Kierownika biura POWN kol. Formickiego w normalnych godzinach biurowych, który sprawy przekaże do załatwienia. Koledzy z okręgu paryskiego i okolic mogą się zgłaszać do ekspozytury Związku w Paryżu do Kol. Moszczyńskiego Stefana, 54, rue Truffaut — Paris (17). Koledzy, którzy jeszcze nie należą do naszej Organizacji, a chcieliby do niej przystąpić, proszeni są o nadesłanie zgłoszeń, podając: nazwisko i imię, datę i miejsce urodzenia, stan rodzinny, dokładny adres, stopień wojskowy, ostatni przydział krótki przebieg służby wojskowej, (od... do...), nominacje, odznaczenia — wojskowe i cywilne oraz obecny zawód.

Wzywamy wszystkich Kolegów Oficerów i podchorążych rezerwy do wstępowania w nasze szeregi, byśmy łącznie z wszystkimi organizacjami kombatantów polskich mogli pracować dla dobra naszych członków, dla dobra Emigracji i dla przyszości Polski.

W. LACH — prezes

Nowe Zarządy

LA MACHINE

Katolickie Stowarzyszenie, pod wezwaniem świętej Barbary, urządziło walne zebranie dnia 9.1. 1949 r. Po tajnym głosowaniu weszli do zarządu: były prezes p. Mielcarek Teofil, Cite de Minimes: rue 3, Nr. 8, La Machine, (Nievre); zast. Bielecki Stefan; sekretarz: Adameczak Leon — Cite des Minimes, rue C. Nr. 42, zast. Misiarczyk Stanisław; skarbnik Frackowiak Władysław, Zago; zast. Paczkowski Antoni; chorąży Orłowski Władysław zast. Paczkowski; asystenci Stankiewicz St. Jan.

BRACTWO RÓŻANCOWE W MONTIGNY-EN-GOHELLE

Prezesa: Rutkowska Józefa, 50, rue Lassigny, Montigny en Gohelle; zastępczyni: Gierszal Elżbieta; sekretarka: Deker Teresa, 50, rue Lassigny, Montigny en Gohelle. — zastępczyni: Gierszal Franciszka; skarbniczka: Pachurka Zofia; zastępczyni: Wanik Bronisława; Rewizorki kasy: Matuszak Maria i Kowalkowska Joanna; Opiekunki dzieci z Krucjaty — Pachurka Zofia i Deker Teresa.

JASEŁKA POLSKIE

wystawia w niedzielę, 23 i 30 b. m. o godz. 16-tej (4 po poł.) dzieci z zakładu św. Kazimierza w Paryżu — 119, rue du Chevaleret, (metro Chevaleret), zapraszając na nie serdecznie wszystkich rodaków.

Ś. † P. OLEJNICZAKOWA

Członkini Bractwa w Ste Marie aux Chenes (Moselle)

Dnia 6 stycznia b. r. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, z anielską cierpliwością znoszonych, ś. p. Olejniczakowa, przeżywszy 54 lat, z tego 27 we Francji, osieracając męża i 5-cioro dzieci. Pogrzeb odbył się 8 stycznia przy udziale licznie zebranych rodaków ze Ste Marie aux Chenes i delegacji z Ottange. Nad grobem przemówił ks. dziekan Miedziński z Metz. W zmarłej Bractwo nasze straciło dzielną członkinię, która wiele przyczyniła się do rozwoju tut. bractwa, jak i ongiś bractwa Matek z Ottange, gdzie była przez pewien czas prezesa.

Cześć Maryi! Niech odpoczywa w pokoju!

Szyszkowa Stanisława, prezesa.

WIECH

KREPUJĄCY PAKUNEK

Sąd jest zwierciadłem życia. Nic tedy dziwnego, że odbiła się w nim prze prowadzona ostatnio na terenie miasta Warszawy akcja łepienia szczurow.

W związku z tą doniosłą kampanią popadł w konflikt ze sprawiedliwością obywatel stolicy, p. Leon Zając, oskarżony o wywołanie awantury w znanej aptece, wyrabiającej trutki przeciwko gryzoniom.

Według słów p. Zająca, tłumaczącego się w sądzie, rzecz cała tak wyglądała w detalach:

— Wysoka Ekscelencjo. Parę miesięcy temu nazad przeczytałem w gazetach ogłoszenie, że jakiś facet kupuje szczury, myszy i inszą dziką zwierzynę domową.

Na razie myślałem sobie — lipał Bo po co komu myśza, czy faktycznie szczury. Biały z czerwonymi oczkami, to jeszcze rozumie. Na kataryncę można go posadzić i będzie przyszłość, czyli koleje ludzkiego losu przepowiadał, ale zwyczajny służy tylko do robienia szkody. Razu jednego mnie szczury nowe kamasze wtroiły tak, że tylko goździłem się z nich zostali.

— Sąd nie interesuje się pańskim obuwkiem. Proszę mówić o zajściu. Siedzę ja proszę sądu wysokiego w mieszkaniu i kominuję o tem faciecie.

Albo wariat — myślałem sobie — albo śmichy z biednego narodu skutecznie.

A tu jak raz przychodzi mój koleżka, niejaki Pikulski Antoni, którego zawsze był bezrobotny i powie, że posadę dostał.

— Jaką posadę? — pytam się.
— W aptekarskiej branży pracuje.
— Ale detalicznie?
— Detalicznie to szczury do apteki dostarczam.

Pokazało się, że ten co te ogłoszenie podał do kuriera, to jest aptekarz i truciznę na szczury wyrabia.

Do tego mu właśnie to stworzenia

są potrzebne, żeby próby miał na czym robić.

Podobnie płaci po dziesiątce za zwyczajną myśzkę, a za rasowego, dobrze wypasionego szczura 20 groszy. Koleżka Pikulski został się właśnie jego dostawcą.

No, myślę sobie, żadna praca nie hańbi, potrafi koleżka, potrafi i ja.

Umówiwszy się z tem panem Pikulskim, że razem, z towarem do apteki pójdziem, spotkał się pod królem Zygmontem i idziem, każdy ze swoją klatką, zawiniętą w papier.

Koleżka miał jakieś spokoje sztuki, ale moje latały po klatce jak szatan, piszczeły, rabanili się, gryzły jeden drugiego. O mato mnie szlak ze wsiłdy nie trafił, bo publika koło nas zaczęła się zbierać.

Ledwośmy się dostali do tej apteki. Wchodzę tam, a tu portier mówi, że dosyć szczurów na dzisiaj, panowie przyjdą jutro.

— Jak to, panie szanowny, jutro? To ja mam z niemi, draniemi, ganiać do domu na Szmulowiznę i całą noc się użerać?

A on mówi, że go to nie obchodzi, jak to usłyszałem, taki żal mnie za serce ścisnął, że rąbłem klatki o ziemie.

Drzwiczki się otworzyły, a szczury chodu. Porozlatali się po całej posesji.

Portier wskoczył na krzesło, prowizor na bufet, cztery aptekarki zemgłeli, a my z koleżką na ulicę. Aptekarze za namy.

Koleżka Pikulski najechał, bo młodsz, a mnie przykaraulili. I więcej nic fakiego nie było.

Jednak i tego wystarczyło, by sąd orzekł dla p. Zająca 3 dni aresztu.

Usłyszawszy wyrok, p. Leon oświadczył z mocą, że w przyszłości niech Komisariat Rządu absolutnie nie liczy na jakakolwiek z jego strony pomoc w akcji odszczurzenia stolicy.

Podwójny oręż

(Dokończenie ze strony 8-ej)
sięcy i za wiele dolarów, jak dziwaczka, która by się uparła upiec pieczeń bez ognia — i w końcu bardzo się dziwi i wszystkim każe się dziwić, że nic z tego nie wynikało (ze zmartwienia i z dolarów) i że osiadło na mieliźnie doskonałej jałowizny. Kto chce skutku, trudno i darmo, musi zgodzić się na przyczynę!

I oto najważniejsza prawda, jaką w swoim orędziu przypomina nam Papież. Pokój jest z Boga i tylko z Boga, a poza Bogiem nie ma pokoju. Pokój międzynarodowy. Pokój społeczny. Lecz i pokój rodzinny. Ileż razy wyrwa się nam niecierpliwie: „Daj mi wreszcie święty spokój...”. Święty... Mądrość ludowa niejednego nas uczy w przysłowia. Mądrość ludowa wie, że spokój, pokój albo jest święty, albo go nie ma. A także o tym wie, że nie zaczyna się budowy domu od dachu i że pokój między narodami zależy od pokoju między ludźmi, w tym samym osiedlu, w tej samej rodzinie. Każdy z nas, na własnym odcinku, może być budowniczym pokoju. Matka, która cierpliwie znosi humory męża, kaprysy dzieciaków, humory teściowej i wciąż, od rana do wieczora, godzi, oliwi uśmiechem,

usprawiedliwia, pociesza, matka taka, choćby była żoną prostego robotnika, więcej robi dla pokoju międzynarodowego, niż bezbożna, a „pokojowa” organizacja międzynarodowa.

PODWÓJNY OREŻ

Pokój jest z Boga, a więc również broń, którą się go zdobywa, z Boga jest. Jaka to broń? Słuchajmy papieża: „Chrześcijańska wola pokoju ma także swój oręż. Głównym — to modlitwa i miłość. Ten podwójny oręż pochodzi od Boga. Tam, gdzie go brak i tam, gdzie się go nie używa, NIE MOŻE BYĆ PRAWDZIWEJ WOLI POKOJU”.

Słowa ważne i dla wielu, nawet katolików, trudne do przeknięcia! Modlitwa? Miłość? Któż dziś o tym „podwójnym orężu” pamięta? Działanie, owszem, bibuła, rozmach, pieniądz („badźmy realistami”) business. Ale modlitwa? Ale — miłość? Przesady średniowieczne! Któż by na tym budował pokój?

Otóż właśnie! Na tym i tym zbudujemy pokój, albo pokoju nie będzie. Czyż nie widzimy, że świat dzisiejszy jest przeraźliwa lekcją poglądom tych zapomnianych, lub zdradzonych prawd. I że POZA BOGIEM NIE MA POKOJU?
K. SLEBODA.

Cechy syndykalizmu chrześcijańskiego

(Dokończenie ze strony 6-tej)

e) *Godność moralna.* To dlatego Syndykat Chrześcijański będzie zwalczał stawianie na równi rodziny legalnej i nielegalnej: występując przeciwko wszystkiemu, co mogło ułatwić w zakładzie pracy szerzenie się niemoralności, oraz niebezpieczną mieszaninę.

f) *Ożywić życie rodzinne.* — To dlatego C.F.T.C. pragnie zastosowania całkowitego odpoczynku niedzielnego oraz ograniczenia pracy na dwie lub trzy zmiany.

4. *Syndykalizm Chrześcijański jest... Chrześcijański*

Nie znaczy to, by wymagał od swych członków praktyki religijnej, potwierdzonej przez bilet od spowiedzi. Nie znaczy to, by Syndykat Chrześcijański miał za cel apostołstwo i formowanie religijne swych członków są to bowiem zadania akcji katolickiej. Nie znaczy to, aby Syndykat Chrześcijański był podporządkowany duchowieństwu.

Jest on chrześcijański, gdyż opiera się na doktrynie społecznej Kościoła, na miłości, a nie na nienawiści. Kościół pomaga na tym polu, dając Misjonarzy pracy, którzy służą jako doradcy teologiczni i pomagają w kształceniu działaczy, lecz nie uczestniczą w kie-

rownictwie Syndykatu. Na polu zawodowym i technicznym kierownicy syndykalni korzystają z całkowitej samodzielności.

Charakter Chrześcijański Syndykatu będzie zapewniony przez przekonania chrześcijańskie jego przywódców.

Jeśli przypatrzymy się C.T.F.C., to możemy powiedzieć, że we Francji jest to jedyna organizacja, która w całości zawiera te cztery cechy, jakie powinien posiadać Syndykalizm Chrześcijański. Jej oblicze jest jasne, czyste. Stąd jej niezaprzeczalny autorytet moralny, stąd niemożność zastąpienia jej przez inną organizację zawodową.

Szczepaniak

Z ostatniej chwili

NOWY BISKUP LUBELSKI

Według wiadomości z Kraju, dotychczasowy biskup - sufragan archidiecezji warszawskiej, J.E. Ks. Zygmunt Choromański został mianowany przez Ojca św. biskupem - ordynariuszem diecezji lubelskiej, którą zarządzał dotąd nowy Prymas Polski — J. E. Ks. Arcybiskup dr. Stefan Wyszyński.

POSZUKIWANIA

Andrzeja ORDONA, który zamieszkiwał we wsi BOREK - DĄBROWICA, pow. Tarnobrzeg woj. krakowskie, a w roku 1924 wyjechał do Francji do pracy w kopalni węgla, poszukuje Bronisława ORDON-DŁUŻAK — Polski Ośrodek D.P. HOHENFELS 2 pav. 6/21. bei Parsberg U.S. Zone (Germany).

OD REDAKCJI.

Autorka drukowanej w numerze 1 (182) z 9 stycznia b. r. noweli „Romans zegara” była p. dr. Marya Kasterska, której nazwisko przez pomylkę opuszczono.

Dwa koncerty
TOLIKORIAN
w Brukseli
22 i 23 stycznia
w Palais des Beaux Arts
RECITAL PIĘSNÍ DAWNYCH
I LUDOWYCH
Szczegóły w afiszach

NAJLEPIEJ

wyślij sam Twój dar „Miłosierdzia” — czerwonym mandatem na adres: PARIS — Cc. 1268 75 — Mission Polonaise Catholique — 263-bis, rue Saint Honore, Paris 1-er. — zaznaczając na odcinku: „Tydzień Miłosierdzia”

Kto zaś chce zostać członkiem Koła Przyjaciół Misji, niech poda dokładnie swój adres i dorzuci słowa: „proszę o legitymację”. Przy czerwonym mandacie płaci się tylko 10 franków opłaty, należy jednak wyraźnie napisać Numer: — Paris Cc. 1268 75.

D. Dowojna Bienaimé

Thum. przysięgli przy sądzie w Paryżu
Thum. oficj. do ślubu, naturalizacji itp
23, Quai de la Tonnelle — PARIS 5
Metro: Maubert, St. Michel, St. Paul

BIURO PODRÓŻY

„POL“

Kierownik: LACH WŁ.
20, rue du Priez — LILLE (Nort
(obok dworca kolejowego)
Złatwia wszelkie sprawy podróży.
Specjalne warunki dla wyjeżdżających na urlop do Polski. Zapewnić wizy francuskiej „aller-retour”
Przyjmuje sprawy: — Naturalizacje, tłumaczenia, pisanie próśb i listów, poszukiwania rodzin i znajomych, przesyłka paczek do wszystkich krajów. — Pośrednictwa w kupnie i sprzedaży, oraz zamiany majątków i innych nieruchomości w Polsce i Francji.

JEDYNĄ INSTYTUCJĄ

uprawnioną do dokonywania przekazów do Polski i sprzedaży złotych we Francji jest

BANK P. K. O.

ODDZIAŁ W PARYŻU
23, rue Teitbout — PARIS (X)
AGENCJA W LENS
1 Av. de Varsovie — LENS (P. de C.)
Przekazy zwykłe i ekspresowe. — Repatrianci korzystają ze specjalnych przywilejów, — Szczegóły we informacjach na żądanie.

KANCELARIA ADWOKACKA

pod kierownictwem Doktora Praw
S. OLSNICKI

Tłumacz Przysięgli przy Sądach franc.
106, rue Jouffroy — PARIS XVII
Metro: WAGRAM, tel.: Wagram 88-91
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprawowania rodzin itp
— Pełnomocnictwa. Wszelkie sprawy sądowe we Francji i w Polsce.

Redakcja i Administracja „POLSKI WIERNEJ”

FRANCJA. — 263-bis, rue Saint-Honoré, PARIS I. — Tel.: OPERA 37 69.

Red. Naczelny Ks. Florian Kaszubowski. Prenumerata kwartalna, Fr. .. 180
Cc. p. „Polska Wierna” Paris 4955 03. Cena pojedynczego numeru, Fr 15

Oddziały:

w BELGII: Bruxelles — 126, rue Meyerbeer, F. Gałazka. — Cc. p. Bruxelles - Uccle 3908 68 — Prenumerata kwartalna Fr. belg. .. 35

w LUKSEMBURGU:

Luxembourg — 16, rue de l'Eau, W. Lachowicz (R. S. F. P.)
Prenumerata kwartalna Fr. 35

w ANGLII: London. — N. 1 Devon Road 2. — Polska Misja Katolicka.
Cena pojedynczego egzemplarza w Anglii D. 6

ZA DZIAŁ OGŁOSZEN REDAKCJA NIE ODPOWIADA.

Pismo święte

Nowego Testamentu
przełożył z Wulgaty
Ks. Eugeniusz DĄBROWSKI

doktor Nauk Biblijnych,
ze słowem wstępnym
Ks. KARDYNAŁA PRYMASA
A. HLONDA.

do Polaków zagranicą
Można zamówić w Administracji
„POLSKI WIERNEJ”
za przekazem pocztowym.

Gérant: L. CHARPENTIER
No d'Authorisation 1322
IMPRIMERIE RICHARD — PARIS
24, rue Stephenson, 24

Wspomnienia gen. Wł. Andersa

p. t.

„Bez ostatniego rozdziału”

Książka, którą każdy Polak powinien posiadać.
Wydanie polskie w luksusowej, sztywnej oprawie zawiera 520 stron tekstu, 80 ilustracji i szkiców oraz indeks.

Franków 725. —

Po francusku bez oprawy, fr. .. 575. —

Dostarcza na zamówienie:

„LIBELLA”

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ

42, rue St Louis de L'Île — Paris IV. Metro: Sully Morland — Autobus 86.